

15.03.2024 r.



#317

TRANSKRYPT ODCINKA

Daniel Olszewski, obniżki cen i moje paski do Apple Watch

Partnerem tego podcastu jest iMAD.pl.

[MUZYKA]

Tu Krzysztof Kołacz, a ty słuchasz właśnie podcastu, „Bo czemu nie?”. Usłyszysz w nim o technologiach, które nas otaczają i nas w tych technologiach zanurzonych. Sprawdzam, pytam i podpowiadam jak korzystać z nich tak, aby to one służyły nam, a nie my im.

W dzisiejszym [odcinku](#) rozmowa z dziennikarzem technologicznym Danielem Olszewskim, a ponadto o mojej kolekcji pasków do Apple Watchy oraz także miejscu, gdzie sprzęty Apple możecie dostać aktualnie w naprawdę świetnych cenach.

Proszę, zostaw opinię na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#). Twój głos ma znaczenie!

Zaczynamy.

[MUZYKA CICHNIE]

[KRZYSZTOF] Witam w [317. odcinku podcastu](#). Z tej strony standardowo kłania się Krzych Kołacz, a dzisiejszy odcinek podzieliłem na dwie części.

W jego pierwszej części opowiem Wam, i to ucieszy na pewno wielu z Was, o mojej kolekcji pasków do Apple Watchy. Tak wiem, temat jest bardzo *geekowski* i bardzo, bardzo niszowy, ale pytań od Was dostałem już o to tak wiele, że w końcu postanowiłem wziąć to na tapet, no i rozprawić się, w jaki sposób ja w ogóle podchodzę do kolekcjonowania tego typu produktów. Nie oszukujmy się, nie jest to produkt pierwszej potrzeby. Dlaczego to robię, no i co o tej swojej kolekcji mam?

Oprócz tego opowiem o limitowanej czasowo ofercie iMAD na sprzęty z outletu. Sprzęty, które są nowe i które naprawdę mają ceny bardzo, bardzo atrakcyjne. Wybrałem dla Was kilka z nich. O tym opowiem również w pierwszej części odcinka. Ale zanim o tym wszystkim, chciałbym się odnieść do Waszej informacji zwrotnej po ogłoszeniu partnerstwa z iMAD, czyli [po odcinku](#), który ukazał się w poniedziałek, 11 marca. Słuchajcie, bardzo pozytywne przyjęcie z Waszej strony, niesamowicie mnie cieszy, w sensie kilka osób pisało, czy to na [X/Twitter](#), czy na Instagramie, że iMAD kojarzy jaką markę od dawna i też ją, podobnie jak ja, łączy z niezawodnym serwisem. Bardzo mnie cieszy, że również od Was dosyć naturalnie ten *feedback* do nas przychodzi. Też parę osób napisało na [formularz kontaktowy](#). Pozwolę sobie wybrane wiadomości odczytać teraz. Będą to krótkie dwa komentarze. Pierwszy pochodzi od Maćka. Maciek napisał tak:

Krzychu, bardzo cieszę się, że poszedłeś w współpracę z iMAD. To dobra zmiana dla całego podcastu i myślę, że takie odświeżenie linii i tego, co jest z Tobą zgodne.

Bardzo, Maciek, dziękuję za szczerość tutaj z Twojej strony! Jeżeli słuchacie mnie od dawna, wiecie, że informacja zwrotna jest dla mnie szalenie istotna. I jeszcze druga wiadomość, którą zostawił w formularzu Paweł. Paweł napisał tak:

Krzychu, gratulacje nowego partnera. iMAD to solidna marka, która na polskim rynku jest już od bardzo dawna. Kojarzę ją, chociaż salonów mogliby mieć więcej. Tak czy owak, jeżeli potrzebuję pomocy z jakimś sprzętem Apple, wybieram właśnie iMAD.

Dzięki Paweł, miło to słyszeć i wspólnie postaramy się tutaj raz jeszcze, podkreślę, zrobić dla Was coś ekstra.

No dobrze kochani, to przechodzę do pierwszego tematu tego odcinka, z jego pierwszej części, czyli do mojej kolekcji pasków do Apple Watch.

Zapraszam, proszę się rozsiąść, ja sobie wezmę łyk kawy i przechodzimy do tego, jak w ogóle to wszystko się zaczęło, kiedy, no i jak ogarniam także pod kątem katalogowania tych produktów, no właśnie, moją kolekcję. Słuchajcie, jeżeli chodzi o to, gdzie zapisuję sobie w ogóle, oprócz tego, że moja kolekcja ma miejsce

w specjalnej szufladzie, którą mam w domu, gdzie sobie zapisuję, jakie paski od Apple posiadam, to jest taka aplikacja, którą polecałem już w kilku odcinkach tego podcastu, nie pomnę teraz których, ale aplikacja nazywa się [Bandbreite](#).

I w niej właśnie możecie właśnie przede wszystkim przeglądać wszystkie kolekcje pasków Apple, jakie kiedykolwiek firma stworzyła od czasu debiutu Apple Watcha w roku 2015. Jest to szalenie przydatne, dlatego że o części z tych produktów wielu z nas, z fanów marki czy z fanów w ogóle elektroniki użytkowej, nie ma bladego pojęcia. A okazuje się, że na przykład posiadając je, czasami ceny konkretnych modeli pasków na aukcjach internetowych na całym świecie sięgają jakichś chorych kwot. Ja oczywiście tego nie kolekcjonuję w żaden sposób inwestycyjnie. W ten sposób nie inwestuję zdecydowanie. No to dlaczego to robię?

Słuchajcie, robię to dlatego, że jestem *nerdem*, jestem *geekiem* i w wielu odcinkach opowiadałem o tym, że nie ma w tym absolutnie niczego złego. To kolekcjonowanie pasków do Apple Watcha jest takim hobby moim pobocznym, które godzi to, że bardzo lubię *design*, lubię ładne rzeczy czy świat mody i tutaj zawsze ten produkt w postaci Apple Watcha był takim produktem, który wykorzystywał to, co Apple miało od lat w sobie najlepsze, czyli zamiłowanie do Apple. Do ładnego designu. No i to, że jest to produkt ze sportem związany. Ja z Apple Watchem biegam, także dystansy maratońskie, i wcale nie z modelem Ultra, tylko z modelem serii 9. Da się to zrobić. O tym opowiadałem w wielu odcinkach poprzednich. Także [w ostatnim wydaniu newslettera](#) wspominałem i linkowałem do artykułu na iMagazine.pl na temat tego, jak wydłużyć czas pracy na baterii. Także w tych podstawowych modelach da się to zrobić. Ja nie mam z tym absolutnie żadnego problemu, więc Wy również dacie radę! Ale o tym nie dziś.

Jeżeli chodzi o moją kolekcję pasków, to rozpocząłem jakby tę przygodę w momencie kupna pierwszego Apple Watcha, tak? Już wtedy jakby, chociaż ten model tak naprawdę zestarzał się szybciej niż zdążył upowszechnić, bo w ciągu roku, przypominam, ta generacja jakby zerowa, czy tam pierwsza, jak zwał, tak zwał, tak? Pierwszy Apple Watch, jaki się pojawił na rynku, no praktycznie w mniej niż 12 miesięcy potrafił tyle co nic. I zresztą bardzo szybko zostałby cofany, to znana sprawa. No ale ja byłem jakby tym *early adopterem* i już miałem wtedy ten zegarek, pamiętam, sprowadzany gdzieś z zagranicy za chore pieniądze w stosunku do tego, w jakiej cenie pojawił on się później nad Wisłą. No i wtedy już było dla mnie jasne, że jakby sposób wymiany pasków, który zaproponowało Apple i to, że te paski wyglądają jak wyglądają. No i wiedziałem, że wtedy prawdopodobnie przepadnę w tym świecie...

Tak się też stało, także od 2015 roku kolekcjonuję. No i to, co może Was najbardziej interesować, ile ja tych pasków w ogóle w kolekcji mam. I to nie jest jakaś spektakularna liczba typu, no wiecie, wszystkich pasków do tej pory, jakie Apple wypuściło w ogóle od premiery Apple Watcha było, uwaga 744. 744 rodzaje pasków zostały wypuszczone w rozumieniu takim, że rodzaj to jest model i jego kolor. Nie mówię o rozmiarach, bo jakbyśmy to jeszcze mieli mnożyć, to tutaj byłaby dużo większa ta liczba. Z tych 744 sztuk ja posiadam w kolekcji zaledwie 25. Ktoś może powiedzieć mało, ktoś może powiedzieć dużo. Są ludzie na świecie, którzy posiadają wszystkie 744 paski. I tych ludzi wcale nie jest mało. Jak na to, że to jest bardzo niszowy przedmiot kolekcjonerski! Ja też nie kolekcjonuję tego w taki sposób, że trzymam w opakowaniach i nie używam. Ja tych pasków na co dzień używam. I tutaj od razu płynnie przejdę do tego, że dobór paska pod aktualny strój jest jakimś tam elementem rutyny dnia czy rutyny wieczoru.

I tak jest to dziwne, jest to bardzo *nerdowskie*. Ale jest to moje, więc jakby cytując Mateusza z [odcinka 315](#), czyli Twoją rzecz – to jest moja rzecz. Dlatego to robię i będę robił pewnie dalej. No to jakie paski mam w kolekcji?

Przejdźmy do tego płynnie.

Jeżeli chodzi o modele Sport Band, czyli te takie podstawowe paski, które zadebiutowały wraz z pierwszym Apple Watchem właśnie, to tutaj mam kolejno: model Plum z zimy 2020 roku. Ja będę posługiwał się nazewnictwem kolorów anglojęzycznym, ponieważ w takim języku używam iOS i wszystkich systemów operacyjnych, więc nie będę tutaj tłumaczył na te dziwne kolory na stronie polskiej. Wybaczcie. Natomiast tak, to jest model w kolorze plum właśnie z zimy 2020 roku. Dalej, model PRODUCT(RED) z jesieni 2015 roku i teraz uwaga, ten model jest dostępny do dzisiaj, ale co roku Apple nie wiadomo dla mnie przyczyny, zmienia odcień tej czerwieni sygnowanej marką PRODUCT(RED). Więc ten z 2015 z jesieni, który ja mam, nie będzie taki sam jak ten, który jest aktualnie sprzedawany. Dalej, pasek w kolorze Limon Zest Sport Band z wiosny 2022 roku. Bardzo go lubię, tak swoją drogą. Pasek w kolorze turkusowym, tu akurat łatwo przetłumaczyć, Sport Band z jesieni 2015 roku. Pasek w kolorze czarnym z jesieni 2018 roku. Pasek w kolorze gwiazdnej czerni z tego roku, czyli z 2023 roku; kiedy wyszły ostatnie modele z tej kolekcji, powinienem by powiedzieć, który dostałem w opakowaniu z Apple Watchem Serii 9 i pasek Black Unity z kolekcji wiosna 2021. Też bardzo go lubię. Tego najnowszego Black Unity nie mam, ma go moja żona. Również go mogę

serdecznie zarekomendować. Bardzo ładny pasek. To tyle, jeżeli chodzi o kategorię Sport Band.

Jeżeli chodzi o Nike Sport Band, ja w ogóle uwielbiam paski sygnowane marką Nike i w ogóle biegam w butach od Nike, noszę paski od Nike, mam dużo ciuchów od Nike, lubię tę markę po prostu i to nie jest żadna współpraca, tylko ludzie lubią Adidasa, ludzie lubią Pumę. Ja lubię Nike i zawsze ten slogan Just Do It, ich jest mi bardzo bliski. Zresztą czytałem też kupę biografii założyciela i innych książek o tej firmie. Ta firma jest bardzo podobna do Apple, być może przez to ich tak lubię.

Jeżeli chodzi o te paski Sport Band sygnowane właśnie marką Nike, to mam kolejno: pasek z wiosny 2017 roku w kolorze Anthracite/Black. Jeżeli chodzi dalej, to mam pasek z jesieni 2017 roku w kolorze Pure Platinum/Black. Ja go nazywam paskiem Stormtrooper ze względu na nawiązanie i kolorystykę do Gwiezdných Wojen. <śmiech> Dalej mam pasek Pride Edition z lata 2020 roku. Mój ulubiony, jeżeli chodzi o kolekcję do zeszłego roku. Zaraz powiem jaki jest aktualnie najbardziej ulubiony, ale ten Pride Edition bardzo lubię. To jest biały i właśnie te dziurki ma takie w kolorach właśnie Pride. I dwa najnowsze nabytki, które trafiły do mnie ostatnio. Chcę serduchem polecić, jeżeli chodzi o kolorystykę. Jest bardzo uniwersalna i podoba się, tak jak rozmawiam z ludźmi, naprawdę wielu osobom. To jest pasek w kolorze Blue Flame z jesieni tamtego roku i pasek w kolorze Desert Stone też z jesieni 2023 roku. I ten właśnie Desert Stone jest moim ulubionym, jeżeli chodzi o modele Sport Band sygnowane marką Nike. Dobrze, idąc dalej.

Paski Sport Loop, czyli te na rzep. Kolejno: pasek w kolorze Sunshine z wiosny 2020 roku. Pasek w kolorze Neon Lime z wiosny 2020 roku. Pasek w kolorze Indigo z jesieni 2018 roku. Bardzo go lubię. Pasek w kolorze lila z wiosny 2019 roku. Bardzo ładnie pasuje do fioletowego iPhone'a 14 Pro, czyli tego Purple. Zresztą ten w kolorze Indigo również. I pasek Pride Edition Sport Loop z kolekcji lato 2019. Jeżeli chodzi o opaski Sport Loop sygnowane marką Nike, to mam jedną, która też ostatnio do mnie trafiła. Jest to opaska w kolorze Game Royal/Orange i z tych wszystkich Sport Loop modeli, nie pomyliliście się, jeżeli to już zgadliście gdzieś tam podświadomie, również ta opaska sygnowana Nike, czyli tam najnowsza. Jest moją ulubioną. Uważam w ogóle, że paski z kolekcji Nike, które pokazało przy okazji premier ostatnich Apple Watchy jesienią zeszłego roku, to są najlepsze paski pod względem designu, jakie stworzono do Apple Watchy i wiem, że nie jestem w tym zdaniu odosobniony. Dalej.

Modele z Solo Loop. Tutaj mam trzy. Pierwszy to jest Marigold z kolekcji jesień 2021. Mój ulubiony od razu powiem. Drugi w kolorze koniczyny, czyli Clover

z jesieni 2021 roku. Fajnie się sprawdza do takich *outfitów* około świątecznych. Świątecznych mam na myśli grudniowych. I pasek w kolorze Starlight, również Solo Loop z jesieni 2021 roku. Jeżeli chodzi o paski plecione, czyli Brinded Solo Loop, to mam jeden na ten moment i nie zamierzam na razie tej kolekcji powiększać w tym aspekcie, w aspekcie tego modelu. To jest pasek Pride Edition z kolekcji lato 2021 roku. Uważam, że jeżeli chodzi o, *in general*, wszystkie paski do Apple Watcha, jakie powstały, to ten Braided Solo Loop Pride Edition właśnie jest chyba najładniejszy. Idąc dalej.

Jeżeli chodzi o modele Woven Nylon, to jest taka seria pasków, które były produkowane w roku 2017 i 2016. Bardzo krótko na rynku, niestety. To były paski, które wyglądały jak zwykły pasek do zegarka. I szkoda, że Apple już takich pasków nie robi. Co prawda robi, ale w kolekcji Hermès, która nie jest dostępna na rynku polskim jest horrendalnie droga. Wiadomo, każdy powie inaczej. Jeżeli wypowiedziałaby się tutaj osoba, która nosi ubrania marki Hermès, nie byłoby to dla niej drogie. To też miejmy tego świadomość. Natomiast dla przeciętnego człowieka i też, że tak powiem w Polsce, to też jest pewnie powód ich niedostępności, kilka tysięcy złotych za pasek nie jest normalną ceną do zegarka. Wracając, z tego Woven Nylon mam dwa odcienie: Royal Blue z kolekcji wiosna 2016 i Dark Olive z kolekcji jesień 2017, mój ulubiony też jeżeli chodzi o ten model.

Modele Leather Link, czyli modele skórzane, napinane magnetycznie, jeszcze skórzane, już ich Apple teraz nie robi, bo w tym momencie ten materiał właśnie zastąpiło tworzywo fajnym łówek. No ale ja mam jeszcze jedną sztukę tutaj w kolorze California Poppy z kolekcji jesień 2020.

Mam też bransoletę mediolańską, czyli Milanese Loop w kolorze grafitowym z kolekcji jesień 2020. Zresztą ona od tamtego czasu, jeżeli chodzi o odcień, nie zmieniła się wcale. I tak, mamy w ten sposób 25 pasków wymienionych w mojej kolekcji.

Myślę, że ten odcinek skończy dyskusję przynajmniej do jesieni tego roku w kontekście moich pasków, także będę do niego odsyłał, jak ktoś będzie pytał. Mam też na *Wishlistę*, bo aplikacja [Bandbreite](#) jest właśnie o tyle fajna, że pozwala również budować takową, czyli zaznaczać sobie tam paski, które chcielibyśmy nabyć. Mam w tym momencie tak naprawdę trzy paski: pasek Sunshine z najnowszej kolekcji tej Sport Band, który mam nadzieję wkrótce do mnie trafi

i pasek Black Unity z modelu Braided Solo Loop. Nadal jest dostępny w sprzedaży. To jest kolekcja wiosna 2022. Też uważam bardzo udany pasek.

No i to tyle, jeżeli chodzi o te moje paski. Z takich ciekawszych jeszcze funkcji, o których warto wspomnieć, to jest możliwość skanowania opakowań pasków do Apple Watcha i wtedy [Bandbreite](#) rozpoznaje automatycznie, jaki pasek właśnie zakupiliście i dodaje do Waszej kolekcji.

To tyle z nerdowskich rzeczy, przechodzimy do drugiego tematu, czyli to właśnie, **gdzie można kupić na przykład Apple Watcha aktualnie w supercenie?**

[iMAD](#) uruchomił ostatnio coś takiego, co nazywa się dosyć prosto outlet i w tym outlecie zostało to podzielone na kategorie związane ze sprzętem i akcesoriami. Ja jakby przeglądałem kilka tych podstron i wybrałem dla Was moim zdaniem takie produkty, których zakup warto rozważyć, bo to są zazwyczaj pojedyncze sztuki. Także też nie gwarantuję, że na moment, kiedy słuchacie tego odcinka lub czytania jego transkryptu jeszcze wszystko, o czym dzisiaj tutaj powiem, będzie dostępne, ale może Wam się uda i może akurat ich szukacie! I są to kolejno:

- iPad mini Wi-Fi + Cellular 64GB - Pink, prawie 700 zł taniej niż normalnie.
- Mac Studio w konfiguracji M1 Max, 10 CPU, 24 GPU, 512 SSD za, uwaga, mniej niż 9 tysięcy złotych.
- MacBook Pro 14: M2 Pro/12C/19C GPU/16GB/1TB - Space Grey – 11 949,00 złotych. To jest bardzo dobra cena na ten sprzęt.
- I cała plejada Apple Watchy: od modelu Apple Watch SE rocznik 2022 za mniej niż 1000 zł, przez modele Series 6, Series 7 i tutaj Series 7 szczególnie polecam zwrócić uwagę, bo są dostępne za niecały 1500 zł w tym mniejszym rozmiarze. Także naprawdę świetna cena jak na to, co dostajemy za te pieniądze. Modele Series 8 od 1800 zł i to jest jakby cała plejada tych modeli, bardzo różne konfiguracje. Bardzo różne kolory, także z niestandardowymi paskami, czyli *custome*. Warto zajrzeć zatem do [outletu iMAD.pl](#), bo być może czeka tam na Was właśnie Apple Watch, którego chcieliście kupić gdzieś taniej, no a tutaj te 1800 zł szczerze za Series 8 to jest jakby śmieszna cena, tak?
- Apple TV 4K 64GB, dokładnie to z którego ja korzystam. Cena mega, bo 699 zł. Ja o Apple TV nagrywałem [osobny odcinek](#), tak samo jak o platformie Apple TV+.

Dlaczego warto rozważyć zakup samego Apple TV na prezent dla kogoś, także tam szeroko wspominałem.

- MacBook Air 13: Apple M1 8C CPU/7C GPU/16GB/512GB - Złoty i Gwiezdna Szarość – ten, którego Apple już oficjalnie nie sprzedaje w konfiguracji całkiem sensownej, czyli dokładnie takiej, z jakiej korzysta od dwóch lat moja żona i jest przeszczęśliwa z tego komputera. Myślę, że będzie z niego korzystała co najmniej 4 lata jeszcze. To jest, podkreślam, ta wyższa konfiguracja, także całkiem sensowna cena, jeżeli ktoś oczywiście chciałby jeszcze tę starą konstrukcję MacBooka przytulić.

Jeden z Was, Max, zadał w [formularzu](#) kontaktowym takie pytanie, które przewija się od czasów premiery nowych MacBooków Air z procesorami Apple M3 w każdym z możliwych mediów społecznościowych:

Czyli co teraz kupić, jeżeli chodzi o MacBooka Air? Czy najnowszą M3, czy może M2, które potaniała zostało w ofercie z wyjątkiem wersji 15-calowej, czy jeszcze polować na MacBooki z procesorem Apple M1?

Ja przygotuję na temat nowego MacBooka i być może jeszcze kolejnych premier Apple dedykowany odcinek. Natomiast celowo to wstrzymuję, dlatego że chciałbym ten sprzęt najpierw sprawdzić. A tak między nami mówiąc, to jeżeli teraz zastanawiacie się nad tym właśnie, nad czym Max, to ja mogę od siebie powiedzieć ręką za to, że jeżeli nie jesteście użytkownikami z segmentu Pro, nie montujecie wideo, nie zajmujecie się grafiką w jakiś taki sposób zaawansowany rzeczami związanymi z programowaniem, bazami danych, czy na przykład rozbudowanymi arkuszami kalkulacyjnymi Excel, to **spokojnie niech zdecyduje cena**. Naprawdę moi drodzy, jeżeli konstrukcja nie ma dla Was znaczenia, czy to jest ta konstrukcja stara, czyli konstrukcja klina, w przypadku Aira z Apple M1 jeszcze, na przykład tego z outletu, czy jest to nowa konstrukcja, no to w tym momencie niech zdecyduje cena. Ja spokojnie, tak jak mówię, moja żona używa jeszcze z M1 Aira i spokojnie myślę, że będzie przez kolejne 3-4 lata go używała. Jeżeli chodzi o wsparcie tego systemu aktualizacjami, nie obawiałbym się, że Apple szybko je zakończy, na pewno nie będzie to wcześniej niż za 4-5 lat myślę. No a jeżeli chodzi o pozostałe opcje, czyli M2 czy M3, no to tutaj już M3 doradzałbym, jeżeli patrzycie w horyzoncie takim jakby nie chcę powiedzieć inwestycyjnym, ale w horyzoncie amortyzacji tego wydatku na około 4 do 6, 7 lat, to zdecydowanie brać z Apple M3 procesorem, brać to, co jest najnowsze. No natomiast, jeżeli na krócej, to ja bym

decydował ceną, tak? No chyba, że konstrukcja ma znaczenie, choć i wtedy macie wybór, no bo przecież M2 zostało w ofercie.

To ode mnie szerzej rozwinę to w dedykowanym odcinku, ale chciałem tak na szybko, Max, już teraz na Twoje pytania odpowiedzieć, bo być może faktycznie teraz jesteście na kupnie.

Jeżeli chodzi o akcesoria, to gdy jesteście użytkownikami starszych urządzeń, iPhone'ów 12, iPhone'ów 13, nawet 11 lub szukacie na przykład szkła hartowanego taniej, to w tym outlecie w kategorii akcesoria warto, że tak powiem, poprzeglądać te podstrony, bo dużo ciekawych perełek tam da się za nawet 9 zł kupić.

Wiadomo, charakterem outletu jest czyszczenie magazynów. Nie ukrywamy tego też z iMAD. Także jeżeli szukacie nowych produktów, podkreślam, nowych, objętych pełną gwarancją producenta, być może chcecie, to możecie jeszcze dokupić do tego iMAD Care, to właśnie w outlecie takie produkty się teraz znalazły i myślę, że warto je przeglądać.

Moi kochani, to tyle jeżeli chodzi o pierwszą część tego odcinka, a ja zostawiam Was teraz z długą rozmową z Danielem Olszewskim, dziennikarzem technologicznym.

Porozmawialiśmy bardzo szeroko o technologii, o jego przygodzie ze sprzętem Apple, ale także o tym jak wygląda dzisiaj dziennikarstwo technologiczne z punktu widzenia młodszego ode mnie pokolenia, ale też Daniel ma bardzo dużo ciekawych przemyśleń na ten temat i też inspiracji takiej, że tak się wyrażę, świeżej krwi. I mam nadzieję, że tutaj również zostawiłam kilka ciekawych pomysłów na to, jak poruszać się w ogóle w świecie technologicznym i technologicznej bańki w Polsce, będąc fanem Apple, ale nie tylko, używając po prostu elektroniki użytkowej i próbując żyć tak, żeby to ona służyła nam, a nie my jej. Zapraszam do rozmowy i drugiej części odcinka.

[KRZYSZTOF] W kolejnym odcinku, bo czemu nie, witam serdecznie kolejnego gościa, człowieka, który tak jak ja zajmuje się technologią i pisaniem o niej od paru

ładnych lat już. Jest związany nie tylko ze światem Apple, co też myślę będzie dobrą wartością dodaną do dzisiejszej naszej rozmowy. Zajmuje się też bieganiem, albo chce raczej się nim zajmować, czyli też podobnie jak ja. No i mam nadzieję, że wspólnie uda nam się przedstawić Wam kolejny punkt widzenia, kolejny obraz tego świata technologicznego, bańki technologicznej z nieco odmiennej niż moja perspektywy, a moim i Waszym gościem jest dzisiaj Daniel Olszewski.

Cześć Daniel!

[DANIEL] Cześć, witam wszystkich. Dziękuję bardzo za zaproszenie!

[KRZYSZTOF] Dzięki Daniel, że się zgodziłeś, że wpadłeś też. Od razu na początek będę Cię prosił, żebyś swoimi słowami teraz powiedział, kim Ty jesteś, czym się na co dzień tak naprawdę zajmujesz, no i jakie projekty realizujesz, bo wiem, że ostatnio też się sporo w tym temacie dzieje.

[DANIEL] Tak, ja przewrotnie zacznę od tego, że bardzo nie lubię tego pytania.

[KRZYSZTOF] Nie ma za co.

[DANIEL] Ale to nawet nie dlatego nie lubię pytania odnośnie tego, kim jestem i czym się na co dzień zajmuję, nie dlatego, że nie lubię opowiadać o sobie, bo lata w mediach po prostu zrobiły swoje, ale jestem trochę człowiekiem orkiestrą i tych rzeczy jest naprawdę dużo faktycznie.

[KRZYSZTOF] Trawił swój na swego.

[DANIEL] Tak, dokładnie. Ja jestem tak naprawdę dziennikarzem technologicznym, który wywodzi się z ex- „PC World” polskiego, który już aktualnie nie istnieje, a później emigrowałem do „Computer World”, też do polskiej edycji i specjalizowałem się głównie w wszelkiego rodzaju mobilnych technologiach i rzeczach, które są bezpośrednio dla konsumentów B2C, dla takiego typowego kowalskiego, czyli laptopy, smartwatche, IoT i wszelkiego rodzaju rzeczy typu akcesoria, routery, no i tego typu rzeczy. Co istotne, ja nigdy nie zajmowałem się *gamingiem*, ponieważ nigdy nie grałem w gry, nawet jak byłem dzieckiem, więc tak jakby ta działka jest mi zupełnie obca.

[KRZYSZTOF] Zbijamy piątkę wirtualną!

[DANIEL] A później przechodząc już do „Computer World, bo to jest trochę inna historia, ja się wyspecjalizowałem później w sektorze *automotive*, głównie w systemach jazdy autonomicznej, w samochodach elektrycznych, ale też w szeroko rozumianym IT dla biznesu, czyli różnego rozwiązania chmurowe, serwery i tak dalej. Ja też oczywiście po godzinach lubię pracować, więc to nie jest tak, że to było moje jedyne zajęcie, więc od wielu lat też jestem *ghostwriterem*, który współpracuje z różnymi agencjami marketingowymi i tworzy treści, tutaj głównie IT B2B dla dużych klientów, dużych firm IT w Polsce. Więc mam gdzieś takie fajne poczucie, że czasami wchodzę na stronę dużych dostawców i widzę niepodpisany mną, ale mój tekst.

Jest to bardzo ciekawe. A tak na co dzień, bo chyba to najważniejsze, najwięcej czasu spędzam jako człowiek od marketingu. W chwili obecnej jestem kierownikiem marketingu w niewielkiej firmie z branży lotniczej, a dokładnie z bezzałogowych statków powietrznych i to nie jest przypadek, ponieważ ja z wykształcenia mam zarówno licencję, jak i magisterkę z lotnictwa i pisałem obie swoje prace dyplomowe na temat właśnie wykorzystania dronów w działaniach komercyjnych, więc to akurat nie jest przypadkiem. No i tak jak ty, jestem też trochę podcasterem. Od listopada zeszłego roku założyłem, w końcu dwóch latach takiego zastanawiania się i znajdowania na to czasu, nagrywam podcast technologiczny. Stwierdziłem, że jak tego już nie zrobię, to tego nigdy nie zrobię. W związku z czym mam takie swoje poletko, gdzie robię coś od A do Z na swoich warunkach i jest to taki trochę mój eksperyment. Stale się tam uczę, zbroję w mikrofony, podpatruję, co inni robią, jak to montują, jak to robią. Jest to bardzo hołupnicze na razie, ale jest to taki podcast, gdzie też sobie mówię o technologiach. Głównie biorę na tapetę jeden jakiś taki grubszy temat, go omawiam przez tam 20, 30 bądź 40 minut.

No i sobie gdzieś tam do przodu pre. Więc niezła mieszanka chyba. I właśnie dlatego ja mówię, że jestem człowiekiem orkiestrą, bo tak naprawdę to, co powiedziałem, to największy skrót tego, bo po drodze było jeszcze bardzo, bardzo wiele rzeczy. Miałem epizod w korporacji roczny, gdzie byłem marketingowcem tylko online'u i tych rzeczy było dużo. A w ogóle zacząłem swoją karierę zawodową jako człowiek od organizacji eventów, od robienia konferencji. Byłem odpowiedzialny za sprzęt, za podłączanie tych wszystkich MacBooków, ThinkPadów i tak dalej, za to, żeby to hulało na takich wydarzeniach po 200-300 osób.

[KRZYSZTOF] Dobrze, postawiłeś wyraźną kropkę, to odniosę się do paru wątków, bo szalenie ciekawych, według mnie przynajmniej. Po pierwsze, to lotnictwo.

Czy ty nigdy nie miałeś takiej ekspiracji, że chciałbyś latać? Bo wiesz, ja sobie kiedyś tutaj sprowadzę, nawet wiem już kogo, pilota, żeby mi poopowiadał, jak się prowadzi maszyny z punktu widzenia świrów technologicznych, bo bardzo często piloci uwielbiają właśnie też świat technologii. Nie kusiło Cię, żeby iść w tym kierunku, skoro już taka uczelnia?

[DANIEL] I tak i nie. Zawsze mnie kusiło oczywiście, bo ja w ogóle też uwielbiam samochodem jeździć. Dla mnie wszystko, ma silnik i tak dalej, jest bardzo fajne i kusiło. Ale tutaj niestety na ziemię trochę sprowadza mnie moja sytuacja zdrowotna, ponieważ mam chorobę przewlekłą i ona trochę wyklucza niektóre... aspekty funkcjonowania w sensie badań lotniczych, to po pierwsze. Więc wojskowe to w ogóle odpada, a cywilne, wiesz co, taki Airbus A320 albo BN737 to jest tak naprawdę komputer na kółkach, na skrzydłach, przepraszam. To jest dla mnie, mam wrażenie, że taka byłaby za monotonna praca, bo ja niestety 10 rzeczy na raz zawsze robię i gdzieś tam wiele wątków. Chociaż nie ukrywam, że jest to bardzo ciekawe i na przykład bardzo mi zawsze się podobało, że można pozwiedzać sobie trochę świata przy okazji.

[KRZYSZTOF] No ja widziałem nowego drona od DJI drona Cargo, który tam potrafi rozwinąć prędkość szczytowa prędkość tam do 75 km na godzinę, 40 kg w maksie załadunku. Niesamowity sprzęt i powiem Ci, że jak pomyślę sobie o takich rejonach świata zupełnie odciętych od czegoś, co my nazywamy codziennością, typu Żabka, czy Biedronka, czy Apteka nawet zwykła, gdzie na lekarstwo trzeba czekać tygodniami, aż śmigłowiec je po prostu dostarczy.

To na przykład francuski Réunion dla przykładu. I no to takie drony mogą realnie zmienić życie całych wiosek, całych setek ludzi. I to jest niesamowite, że ta technologia jest już dopracowana, że to nie jest produkt alfa, tylko coś, na co można złożyć, że tak powiem, zapotrzebowanie przez stronę DJI. No i jak się domyślam, dostać zgodę na użycie tego typu sprzętu niesamowite. Zrobiło to dla mnie pilnujące wrażenie. W ogóle firma jest takim Apple wśród dronów, nie? DJI jako samo, to tak mi się przynajmniej kojarzy.

[DANIEL] Mało tego, ja Ci powiem, że nie musisz daleko szukać, bo może nie akurat Flycar, bo on jest najnowszym dronem, ale to, który wykorzystuje drony do zrzucania na przykład właśnie medykamentów bądź dostarczania pomocy. Firma, w której ja pracuję dostarczała drony ARGAS, akurat to są drony rolnicze, ale one są na tyle duże i ciężkie, że można je łatwo właśnie przerobić na coś takiego, co zrzuca coś z powietrza i to normalnie się dzieje w Tatrach u nas. My akurat, więc to DJI jest dobrym przykładem w ogóle, żeby porozmawiać o tym, jak technologia zawładnęła lotnictwem, ponieważ jest teraz bardzo duża nagonka też na DJI, jeżeli chodzi o wykorzystanie w służbach, bo to jest tak scentralizowane i tak zarządzane jak iPhone, żeby tym dronem wystartować, musisz go aktywować. Mieć podpięte konto i tak dalej. No i na przykład teraz jest trend odchodzenia od DGI-a w służbach na przykład właśnie w związku z tym, że wszystkie logi, wszystko jest magazynowane w chmurze i te wszystkie drony, które tak naprawdę latają na Ukrainie, a latają też do wykorzystania wojskowego, normalnie wiesz... W siedzibie DJI ja wszędzie wszystko widzę i mogę ci jednym kliknięciem tego drona, wiesz, totalnie uziemić. Więc to tak, jeżeli chodzi o technologię, to ja bym powiedział, że te drony to są teraz na tyle zaawansowane, co się zmieniło na przestrzeni bodajże może 3-4 lat, naprawdę niedługo, że to jest taki bardzo zaawansowany komputer, który po prostu lata. I bez softu, bez kontrolera to tak naprawdę sam dron jest tylko modułem. Tam jest silnik i poza nim wszystko AI, sztuczna inteligencja, algorytmy.

[KRZYSZTOF] To też robi wrażenie, że na przykład taki dron sam jest w stanie się już uratować, wypuszczając spadochron. To też gdyby nie komputery, to tego by nie zrobił. I jakieś dziesiątki czujników.

[DANIEL] No pewnie! W ogóle kontroler do DJI to myślę, że może kogoś zaciekać. Czy nawet do Autela, bo akurat ta firma, w której ja pracuję, bardziej z Autelami teraz siedzimy. To jest tak naprawdę tablet z Androidem. DJI-owe wszystkie kontrolery mają *open source*'owego Androida, teraz chyba jedenastkę, bez usług Google, bez niczego, z wszystkim wyciętym i tam masz po prostu aplikację na Androida, która tym wszystkim steruje. To taka ciekawostka od kuchni, od osoby, która gdzieś tam w tym siedzi, więc jak sobie można tam to *rootować*, *modować*, to się nagle robi z kontrolera po prostu tablet z Androidem.

[KRZYSZTOF] No tak, z drugiej strony ktoś mógłby tutaj przytoczyć od razu temat do dyskusji, no okej, a gdzie bezpieczeństwo i ten wątek skoro to jest Android, no ale tak jak powiedziałeś, wszystko jest wycięte, co jest usługą Google'a, a z drugiej

strony jaka jest alternatywa, co budować swój własny OS? No nie wiem, może DJI miałoby na to środki, ale...

[DANIEL] Więc to są drony, które mają własne oprogramowanie i to nawet nie trzeba daleko szukać, są to drony specjalistyczne najczęściej. Tutaj problem mamy w drugą stronę, bo wycieliśmy sobie wszystko z Google'a, ale pojawiło nam się wszystko z Chin.

I to tak nie działa, że fajnie, że nie masz Google'a, ale masz coś. I na przykład to w Stanach Zjednoczonych bardzo mocno teraz widać, na przykład administracje co po niektórych stanów zakazały w wszystkich administracjach publicznych typu policja i tak dalej stosowania chińskich dronów, po prostu dały bana totalnie na chińskie drony. Są drony w Europie, które są projektowane stuprocentowo u nas na przykład w Europie i produkowane w Europie, mają certyfikat Blue UAS, to jest właśnie amerykański certyfikat, który potwierdza, że możemy we wszystkich służbach z tego korzystać. I faktycznie to są drony, które pracują na systemach, które są tak jakby w pełni otwarte, z pełnym SDK, z pełnym API. Na przykład jak sobie to kupimy do wojska, to tak jakby informatycy w wojsku mają stuprocentową możliwość zarządzania wszystkim, co tam jest i producent nie jest w stanie z tym nic zrobić, jak już dostarczy platformę.

[KRZYSZTOF] No właśnie. I to jest taki świat, którego kiedyś chcesz dotknąć. Być może ciebie również zaproszę ponownie do takiej rozmowy.

[DANIEL] Możemy kiedyś porozmawiać tylko o dronach, bo to też jest temat rzeka.

[KRZYSZTOF] I bardzo słabo eksplorowany temat w ogóle w podcastach, nie tylko polskich, także chętnie bym do tego wrócił. Tymczasem, wracając do twojej długiej historii i bycia człowiekiem orkiestrą, pojawiło się tam też w tym, jak opowiadałeś, parę wątków, które mi są bliskie, no na przykład to, że ty lubisz kilka rzeczy na raz i lubisz raczej próbować niż nowych rzeczy i szukać cały czas, niż gdzieś się betonować w jednej roli. Powiedz mi, czy to nie przeszkadza ci wraz z tym, jak stajesz się starszy? Trochę pytam przez pryzmat mojej historii, a trochę tak podprogowo, żeby wyciągnąć ciebie.

[DANIEL] Wiesz co, ja mam taką osobowość po prostu, że ja robię dużo rzeczy zawsze, od zawsze i robię to dosyć szybko. I to też nie jest tak, że ja tylko próbuję

nowych rzeczy i tylko i wyłącznie gdzieś tam szukam. Mój dzień najczęściej jest podzielony na jakieś takie małe odcinki.

Ja mam na przykład zawsze bardzo wiele stałych zamierzeń. Jako osoba od marketingu na przykład zarządzam social mediami B2B. Ja na przykład mam wbite w kalendarz między ósmą a dziewiątą, że robię marketing B2B na social mediach i to jest dla mnie świętość na przykład. Więc to u mnie to eksplorowanie tych nowych rzeczy, to nie jest cały okres mojej pracy, tylko jakiś tam wycinek, więc ja to staram się przeplatać, bo nie da się robić tylko nowych rzeczy i tylko właśnie eksplorować. Trzeba mieć gdzieś jednak jakieś takie stałe rzeczy, które cię trzymają i tak jakby sprowadzają na ziemię. I też tak, masz rację, że z czasem, z wiekiem, ja też sam to widzę po kilku latach pracy zawodowej. Widzę, że to moje eksplorowanie nowych rzeczy już nie jest takie, że ja się łapię na wszystko, co jest nowe, tylko już sobie filtruję po prostu te rzeczy, które faktycznie mi mogą pomóc w mojej pracy, czy nawet w moim życiu prywatnym powiedzmy. Bo umówmy się, no dobra, ma tylko 24 godziny, tak, jeszcze ty też robisz na pewno duże rzeczy, tak jak ja i u mnie to nie jest tak, że ja po 8 godzinach kończę swoją etatową pracę, a gdzieś jeszcze trzeba właśnie, tak jak mówiłeś, pobiegać, uprawiać sport, mieć jakieś życie prywatne i tak dalej.

[KRZYSZTOF] Tak, to zanim jeszcze do tego przejdziemy, to jeszcze ten wątek bycia *ghostwriterem*. Ja nim nigdy nie byłem, jakoś tak nie odważyłem się, aczkolwiek to, że powiedziałeś, że to jest coś ciekawego patrzeć na tekst, który publikuje się w dużym miejscu, w którym nie ma twojego nazwiska, to z jednej strony rozumiem dlaczego, no bo to ten jakby czar dużego miejsca, czy dużego medium. Z drugiej strony muszę zadać to pytanie: Nie szkoda Ci, że nie ma tam Twojego nazwiska? Czy to raczej plus, bo jakiś wentyl bezpieczeństwa?

[DANIEL] To ma swoje plusy i minusy, jak wszystko. Wiadomo, ja w redakcji jak pracowałem, to też jak były pewne teksty, które były mocno sponsorowane i tak dalej, to specjalnie ukrywałem swoje nazwisko, bo mieliśmy taką możliwość w umowach, żeby nie świecić przykładowo swoją twarzą, jak coś opisujesz, a nie do końca ono jest zgodne z swoimi przekonaniem. Więc to jest jedna strona medalu.

Druga strona medalu oczywiście. Czasami bym chciał, żeby te teksty, które gdzieś tam wyskakują na dużych stronach firmy IT gdzieś były podpisane, ale tak nie jest.

Z drugiej strony trzeba też sobie zdawać z tego sprawę, że *ghostwriting* jest zupełnie inny niż *copywriting*, jeżeli chodzi o tworzenie tej treści, przygotowanie.

I mówiąc wprost też, inne są stawki, więc tak jakby to też trochę wynagradza ci to, że niestety nie ma tam tego twojego nazwiska, bo to też trzeba sobie wprost powiedzieć, że *ghostwriting*, dużo ciężiej się dostać, dużo częściej wejść w tą branżę i nawiązać jakąś tam współpracę z agencją, bo to najczęściej się dzieje przez agencje marketingowe, ale jest to zadanie, które daje mnóstwo frajdy, mnóstwo satysfakcji, można poznać mnóstwo ludzi i jest też dużo lepsze pod względem finansowym niż zwykły *copywriting*.

[KRZYSZTOF] To jeszcze zamknijemy ten wstęp nawiązaniem do początku jego, czyli do podcastu twojego, bo to jest ta twoja rzecz, która jest na twoich warunkach i trochę patrząc na to, jak to u mnie się rozwinęło, ciekawa droga przed tobą na pewno. Tego ci przynajmniej życzę, aczkolwiek nikt nie wie łącznie ze mną na ten moment, jak ten podcast się nazywa. To powiedz nam jeszcze na koniec tego wstępu.

[DANIEL] Okej, [TechCast Podcast](#), ogólnie to TechCast. To była nazwa, którą też mi trochę gdzieś eksplorowanie sztucznej inteligencji podpowiedziało. Ja ogólnie miałem duży problem z tym, jak się nazwać, bo wiem, że spektrum tych działań będzie bardzo szerokie i technologie, o których będę mówił, będą mocno krążyć, to nie będą tylko smartfony, czy tylko drony, czy coś takiego. Więc TechCast od technologii podcastu jakoś mi tak wyszło. Jeszcze sobie to wklepałem we wszystkie jakieś tam Google'owe rzeczy, żeby sobie poszukać i wyszło, że w Polsce takiej nazwy zbytnio nie ma. Tam jedna firma IT robiła serię podcastów, które też tam miały TechCast gdzieś w nazwie, ale to nie była marka taka własna, zastrzeżona i tak dalej. Więc powstał TechCast. No i do TechCastu całą identyfikację wizualną zrobił Mind Journey. Także grafika zatrudniłem sobie ze sztucznej inteligencji i jestem bardzo zadowolony.

[KRZYSZTOF] Ja ostatnio oglądałem takie porównanie, jak wygląda ten sam prompt wpisany na początku, znaczy nie na początku AI, bo to ktoś by musiał sięgać bardzo daleko, ale na początku, za który przyjmujemy upowszechnienie czatu GPT, Midjourney w pierwszej wersji i dzisiaj, znaczy dzisiaj to w grudniu 2023 roku było i to jest niesamowite, jaki tam jest postęp, nie? Co po prostu graficznie, wiesz, no niesamowite!

[DANIEL] Ja nawet po tym swoim prompcie, którego gdzieś tam dopracowywałem, typu mówiąc mi, że chciałbym mieć tam jeszcze samochód, chciałbym mieć w centrum mikrofon, żeby było widać, czy to jest podcast, to tam zeszło mi około 3 godzin, szczerze, żebym był zadowolony. Myślę, że wybrałem taki projekt, który był tam ósmy albo dziesiąty z tych ostatnich, w sensie, że miałem tak osiem czy dziesięć. Z nich sobie wytypowałem trzy. Jeden mi totalnie odpadł, bo zacząłem się pytać znajomych moich po prostu, który im się najbardziej podoba i po prostu mi powiedzieli wszyscy, jak jeden mąż, że jest nieczytelny, więc on odpadł. I zostały mi dwa. I szczerze mówiąc, ten, który wybrałem, był na początku mniej faworyzowany przeze mną, bo jakoś tak kolorystyka, identyfikacja wizualna, kolor nie był mój ulubiony, bo mam taki żółty kanarkowy. Ale z kolei właśnie wszyscy mi zaczęli mówić, że to się rzuca w oczy i jest inne od tych teraz takich kolorów bardziej mdłych. To nawet jak samochód teraz kupujesz, to ciężko wybrać jakąś wyrazistą barwę. Więc stwierdziłem, dobra, jedziemy z tym kanarkowym jak w latach dziewięćdziesiątych i zobaczymy, co się będzie działo. No i tak to wyszło.

[KRZYSZTOF] Daniel, przechodzimy do historii, która pojawia się tutaj w tym podcaście zdecydowanie najczęściej, czyli do historii Twojego styku z technologią. Kiedy to się w ogóle zaczęło? Kiedy w tym wszystkim, w tej historii okażesz się zapewne, że jest ona bardzo długa, jak się domyślam, pojawiło się w ogóle Apple. No i z czego ty korzystasz na dziś? Czyli będę cię prosił o wyrecytowanie, pochwalenie się i połaskotanie swojego ego, ale to na samym końcu. Zacznijmy od tego, kiedy to się zaczęło.

[DANIEL] Dokładnej daty ci nie podam, ponieważ nie pamiętam na pewno tego. Piaskownicę ja miałem dobrą do zabawy z technologiem, ponieważ mój tata też zawsze się interesował nowymi technologiami, on w ogóle jest po bankowości, ale skończył też zaocznie sobie później informatykę, ale do brzegu on miał w latach 2000 sklep komputerowy, prowadził sklep komputerowy w Warszawie na Pradze Południe, więc ja miałem dostęp do technologii. Wiesz zapewniony od, nie wiem, piątego roku życia? Mnie to zaczęło gdzieś tam bardzo szybko pasjonować, no to ja w to bardzo mocno wszedłem. Już gdzieś tam w pierwszej czy drugiej podstawówce to ja ci byłem w stanie na pewno dobrze złożyć peceta, zainstalować Windowsa XP wtedy i ogólnie wyrecytować na pamięć, jaki komputer trzeba sobie dobry złożyć, żeby ci najnowsze gierki chodziły, bo wszyscy koledzy oczywiście u mnie się tam gdzieś zaopatrywali, jak nie w sprzęt, to w porady. Więc tak jakby tata we mnie zaraził pasję, na przykład pamiętam do dzisiaj, to był chyba 2004 roku. Pierwszy raz widziałem na przykład komórkę z aparatem i to mi zapadło gdzieś w pamięć mocno.

Mój tata sobie wziął tam wtedy w IDEI chyba za jakieś chore pieniądze Siemens'a z aparatem, który też potrafił w ogóle nagrywać jakieś filmiki. Ja niedługo potem dostałem Sony Ericsona T610, o dwójka ze Stanów. To było w ogóle takie wow, też z aparatem, telefon z bluetoothem, 2005 rok. I pamiętam jak dziś, bo ja ten telefon mam do dziś, ja go kiedyś wygrzebałem gdzieś z szafy po latach. Odpaliłem go i próbowałem, i obejrzałem sobie zdjęcia, słuchaj. Ja nie byłem w stanie dojść, co jest na tych fotografiach, gdzie one były zrobione, w ogóle o co chodzi. Ta jakość była taka, że nie było widać nic! Tam był chyba standard CIF albo coś takiego, 320 pikseli chyba w szerokości i 480 w wysokości. Nic nie było widać. Ale tak jakby no ta historia jakby miał datować to gdzieś pewnie od mojego piątego bądź szóstego roku życia już te komputery gdzieś tam bardzo mocno były.

To też nie było tak oczywiście, że ja siedziałem od rana do nocy przed komputerem, ja byłem bardzo aktywnym dzieckiem, gdzieś tam latałem po podwórku, łamałem sobie nogi, ręce, ale wieczorami gdzieś tam z tatą te komputery składałem, na giełdzie komputerowej w Warszawie, jak ona jeszcze żyła, bywałem. I tak jakby tracie zawdzięczam w zasadzie to, że ta technologia tak mocno jest w moim DNA po prostu od zawsze. Jestem z tym pokoleniem, które urodziło się. Mówi się, że się urodziło ze smartfonem w rękę.

Więc to jest ta historia.

[KRZYSZTOF] Kiedy się w tym wszystkim Apple pojawiło?

[DANIEL] Ono u mnie pojawiło się w 2009 roku, więc dosyć wcześnie jak w ogóle na rozwój Apple w Polsce. Ale to, co jest ciekawe, to mam taką samą migawkę, jak mam z Siemensem jako pierwsze urządzenie z aparatem, taką samą mam pierwszą migawkę ze sprzętem Apple'a. To się też wiąże ze sklepem komputerowym mojego taty. Ja pamiętam w 2008 roku, jak mój tata na zamówienie jakiegoś jednego ze swoich klientów kupił tego pierwszego MacBooka Air; tego takiego pierwszego, pierwszego.

[KRZYSZTOF] Z dwoma zawiasami.

[DANIEL] Tak, z dwoma zawiasami, z dyskiem HDD, on przychodził w takim pudełku, które było całe czarne na szczycie i na nim był narysowany ten MacBook i tak jakby to jest taka moja przebitka, pierwsza zapoznanie się z jakimś MacBookiem. Ja pamiętam, że jak ja go wziąłem wtedy do ręki, to to w ogóle,

wiesz, no to było jak niebo, a ziemia, tak? Ja wtedy miałem jakiegoś tam HP, który ważył za 3 kilo, trzymał na baterii godzinę, miał Windows XP, który był toporny, a tu nagle dostajesz, wiesz... bardzo upośledzonego laptopa mimo wszystko, bo on był bardzo upośledzony. Ten pierwszy MacBook Air. Ale jednak dostajesz laptopa, który waży kilo z kawałkiem, jest praktycznie cieńszy niż port USB typu A, bo tam był ten wysuwany, bo miał obłe te rogi, więc to tak jakby takie pierwsze moje zetknięcie ze sprzętem Apple'a, że miałem go w ręku, pobawiłem się i tak dalej, to wtedy miałem 11 lat i to pamiętam do dzisiaj, wiem nawet gdzie leżał w domu, bo mój tata też się nim przez kilka dni bawił.

To był tak horrendalnie w ogóle drogi jak na polskie warunki wtedy sprzęt, że to się też w głowie nie mieściło! Ja podejrzewam, że to był laptop wartości samochodu, którym jeździła moja mama na przykład do pracy albo coś takiego. Ale u mnie Apple pojawiło się w 2009 roku. Ja dostałem iPod'a Touch drugiej generacji, 8 GB. To wtedy było takie dosyć popularne akcesorium. Wtedy MP3-ki królowały, jeszcze smartfony były nierozpowszechnione. Ja miałem zwykłą jakąś tam Nokia Express Music. I dostałem iPod'a Touch drugiej generacji, bo właśnie już gdzieś to Apple, tak zobaczyłem, wywarło na mnie duże wrażenie i uprosiłem rodziców. Moje rodzice są oboje, zarówno mama, jak i tata, antytotale Apple'owi, w ogóle nie korzystają. No ale mi kupili. I pewnie padnie też pytanie, czy Apple coś zmieniło w moim postrzeganiu do technologii.

[KRZYSZTOF] Sam sobie już zadałeś, to proszę.

[DANIEL] Przewrotnie odpowiem, że pokazało mi, że technologia może być dużo bardziej dopracowana i bardziej premium, ale tak jakby nie wyróciło mojego życia do góry nogami, że tylko Apple w 100%, że inne rzeczy są od razu z automatu wiesz gorsze czy coś takiego. Dla mnie nadal jest to tylko lub aż sprzęt, chociaż cenę sobie jego jakość, design, dopracowanie. To są trzy rzeczy, które uwielbiam i niestety z dopracowaniem na przestrzeni ostatnich lat jest trochę gorzej, o czym też mogę później opowiadać, jak będę mówił o moim setupie, aczkolwiek nadal uwielbiam to, jak jest wykonany ten sprzęt, że jak kupię cokolwiek od Apple'a, to może nie tyle, że będę zachwycony, ale wiem, że nie będę mocno rozczarowany, że ten sprzęt po prostu spełni moje oczekiwania. Kiedyś pewnie można było mnie nazwać *fanboyem*, jeszcze tam kilka lat temu, obecnie już na pewno nie.

I ta przygoda moja z Apple była kontynuowana, tak jak już trochę wspomniałem, totalnie na przekór moim rodzicom, bo mój tata od zawsze korzystał, dopóki się

dało to z Blackberry, te wszystkie tam boldy klawiszowe i tak dalej. Później jak już to było takie pase i mocno przestarzałe, to przesiadł się na Windows Phone'a i do końca używał Lumie z Windowsem, jeszcze tam z tą dziesiątką z kafelkami.

[KRZYSZTOF] Tutaj ci przerwę, bo to jest bardzo częsta droga ludzi, którzy używali Blackberry i ja tego nie jestem w stanie pojąć.

[DANIEL] Ja też nie, bo to zupełnie inne urządzenia.

[KRZYSZTOF] Tak, i zupełnie inny *mindset* myślenia Windows, a Blackberry, nie? W sensie przypominam, że Blackberry było podstawowym urządzeniem Pentagonu, nie? Przez wiele, wiele lat, nawet dekad chyba, nie? No może nie dekad, ale dekadę było. I jakby... A gdzie tu Windows, nie? Który po pierwsze umarł, po drugie te kafelki działały tak, że prawie nie działały, bo ja pamiętam też te czasy, też się nimi wtedy bawiłem. No ale znowu trzeba patrzeć realnie, jaka była alternatywa, nie? W sensie, no był Android, który też kulał, no nie?

[DANIEL] Ja wiem, dlaczego. Ja Ci odpowiem bardzo prosto. Na przykład na przykładzie mojego taty. Przez integrację z Outlookiem. Przez pocztę. Mój tata pracował na Blackberry cały czas na poczcie. Mój ojciec w ogóle na co dzień też sklepu komputerowego już dawno nie ma, jest dyrektorem liceum i siedzi na mailach non stop. I dla niego Blackberry było dostępem do poczty elektronicznej w tych czasach, kiedy jeszcze nie było tabletów i tak dalej. To tylko dlatego. Później oczywiście jak się skończy Windows Phone, to Androida do dzisiaj siedzi na Samsungach i jest bardzo zadowolony. Znowu ma tę integrację z Windowsem rewelacyjną, bo Samsung jest tym urządzeniem, które Microsoft rekomenduje do wykorzystania z całym pakietem. A z kolei moja mama od zawsze miała Samsunga i do dzisiaj ma Samsunga, więc ja tak jakby na pozłości trochę powiedziałem, że chcę iPhone'a za dobro ceny. I o dziwo tego iPhone, ku mojemu nawet zdziwieniu, dostałem.

Moim pierwszym iPhonem był iPhone 3GS i to było pierwsze urządzenie po iPodzie Touch, czyli drugie moje urządzenie na własność. I pamiętam jak dziś ja na iPhone'a 3GS przesiadłem się, dzisiaj by ktoś powiedział, że to był bardzo duży *downgrade*, bo ja miałem Galaxy S1. To był wtedy naprawdę flagowy produkt. On miał ekran AMOLED-owy o dużo lepszej rozdzielczości, miał gigahercowy procesor, miał 512 RAM-u i tak naprawdę top, top nagrywanie HD, aparat 5 Mpx. I ja się przesiadam

na tego iPhone'a 3GS. Dlaczego nie na czwórkę? No bo oczywiście czwórka była dwa razy droższa niż ten Galaxy S1.

Więc dostałem po prostu 3GS-a, powiedziałem, że chcę iPhone'a, moja mama sobie wtedy zabrała Atom S1, a mi tam z abonamentu wzięli po prostu 3GS-a. Ja pamiętam, że mimo tego, że on w każdym możliwym aspekcie, jeżeli chodzi o specyfikację techniczną, był gorszy, bo nie da się ukryć na papierze, no iPhone nawet do dzisiaj tak jest, jak powiedziałeś, obiektywnie jest jej papier gorszy. Ale ja miałem taki feeling tego dopracowania, ten *software*, to wszystko to było jak nieba ziemia. Ten Samsung miał tych gigahercy, megahercy i wszystkiego, ale ten Android, szczególnie tam 2.1 był na początku, to było tak toporne, ten interfejs, który był tak ciężki, że tam klikałeś w coś i czekałeś... Wiesz, każda aplikacja była inaczej zbudowana, oni nie wiedzieli tam w Korei wtedy, co jest UX i pamiętam, że na przykład do szewskiej pasji też mnie doprowadzało to, że port USB do ładowania był na przykład na górze i praktycznie w ogóle nie dało się wtedy z tego telefonu korzystać. Idąc dalej, bo też tej historii to moglibyśmy pewnie też opowiadać cały dzień. Jeżeli chodzi o to, pewnie ciekawicie, z czego ja korzystam teraz na co dzień, tak? Bo już też sam to zjawileś.

[KRZYSZTOF] Wszystkich tu ciekawi, żeby gość wyrecytował, z czego obecnie korzysta i co o tym myśli.

[DANIEL] Ja sobie notatki zrobiłem, żeby nie zapomnieć, przyznaję się bez bicia. Ja mam dwa *setupy*, wprost mówiąc. Prywatny, z którego ja korzystam do wszystkich swoich tam *ghostwriterskich*, *copywriterskich* rzeczy i takiego korzystania prywatnego. I on jest zbudowany faktycznie w większości o Apple. I mam setup służbowy. I on niezależnie od tego, w jakiej organizacji pracowałem na etapie, to zawsze to był Windows plus Android i to też jest dla mnie dobre, bo ja wtedy mam zderzenie z obiema platformami, z dosyć nowymi urządzeniami i wiem, jak się rozwija jedna i druga. To było na przykład bezcenne w przypadku mojej pracy dziennikarskiej i nadal tak naprawdę jest. To, co jest istotne, myślę, że dla słuchaczy.

Ja dorosłem po kilku latach i przestałem gonić za nowinkami. Kilka lat temu do premiery w zasadzie iPhone'a 11, ja co roku miałem najnowszego iPhone'a, gdzieś jakieś ostatnie zaskórniaki wydawałem na to, żeby te telefony co roku zmieniać. Tutaj pozdrawiam na przykład nieAntyfana, bo wiem, że Bartek też do tego już dorósł i nie wymienia tych telefonów tak często. I tak samo było z komputerami,

z wszystkim. Jak coś nowego wychodziło, to ja praktycznie musiałem to mieć. Mieli chyba też 4 lata po prostu w redakcji technologicznej i mnóstwo tych urządzeń było, ponad tysiąc, które przeszły przez moje ręce, jeżeli chodzi o testy. To wyleczyło mnie z takiego owczego, ślepego pędu. Jestem na bieżąco cały czas, ale jeżeli coś mi działa dobrze, to ja już nie prę, żeby tak wymieniać to jak najszybciej i kupować, jak tylko coś nowego wyjdzie. I tutaj na przykład sprawdziłem, bo wymieniłem sobie iPhone 11 na 14 Pro akurat i to był smartfon i jedyne chyba urządzenie Apple, o którym byłem totalnie rozczarowany.

[KRZYSZTOF] 14 Pro byłeś rozczarowany?

[DANIEL] Niesamowicie. Masakra to była. Wiesz co, to już może jak zahaczyliśmy ten temat, to powiem. Po pierwsze, on kosztował horrendalne ilości pieniędzy. 6,5 tys. zł, bo wtedy kurs dolara był bardzo wysoki. Ale ja stwierdziłem, że dobra, ta jedenastka ma ponad 3 lata, bo ja ją miałem od pierwszego dnia. Bateria już wymaga wymiany, już trochę mi się znudziła, nie miałem OLED-u, aparat już też nie najlepszy, kupiłem. I wziętem sobie srebrny model i to też był strzał trochę w kolano, bo on się strasznie rysował, brudził, a ja jestem perfekcjonistą i lubię mieć czyste i zadbane urządzenia, tam już po tygodniu wszędzie miałem ryski wokół Lightninga, to po pierwsze. Dlaczego jestem bardzo niezadowolony? I to słuchaj, nie tylko ja, bo ja kupowałem 14 Pro, ja się założyłem z kolegą, że sobie razem kupimy, kupiliśmy sobie tego samego dnia, on wzięł fioletowego, ja wziętem sobie białego, tego srebrnego. Przez pierwsze 3-4 miesiące ja byłem bardzo zadowolony z tego telefonu.

Naprawdę byłem, to był dla mnie iPhone jak iPhone, nowszy iPhone, lepsze kamery, wszystko lepsze, ale po trzech miesiącach coś się stało. Bateria przestała mi trzymać praktycznie, ja ładowałem po dwa, trzy razy ten telefon, a nie gram gry w ogóle, mam tam dwa Outlooki podpięte i Gmaila i ja o godzinie 15-16 miałem już po 30-40% baterii. Musiałem ten telefon ładować po dwa, trzy razy dziennie. Jak byłem na majówkę w Bieszczadach, to przez cały dzień wchodzenia zjadło mi 70% baterii, a czas ekranu miałem pół godziny, gdzie moi tam koledzy z jakimiś androidami mieli nadal po 60%, bo wiadomo, tam zasięgu nie ma, więc ten telefon musi się mocno wysilać, żeby złapać cokolwiek. Plus po jakimś pół roku od zakupu ten smartfon zaczął się strasznie przegrzewać. Ja nawet miałem zgłoszenia w Apple'u, resetowałem, kilkakrotnie się kontaktowałem z serwisem. Wszystko było okej z tym urządzeniem. Pojemność baterii 98% po 7 miesiącach korzystania. Ilość

cykli, wszystko, wszystko w normie. Ja się po prostu poddałem. Wiesz, to był moment, kiedy ja stwierdziłem, że telefon ma służyć mi, a nie ja jemu.

Ja nie będę chodził z powerbankiem, ładowarką, jeszcze tym bardziej, jak telefon jest za 6 tysięcy złotych. I ja go sprzedałem. Ja go sprzedałem w lipcu 2023 roku i przez kilka miesięcy miałem jakiegoś średniaka Xiaomi. Testowałem wiele urządzeń. Finalnie, aktualnie wylądowałem na bazowej 15, czyli niby duży *downgrade*, bo nie mam ani Always On Display, ani 120 Hz, ani makro obiektywu, dzięki Bogu, bo tam też miałem problem z makro, że mi bardzo często łąpał makro, kiedy nie chciałem w 14 Pro. I muszę ci powiedzieć, że ja z tego telefonu jestem zadowolony tak samo jak z 11. To jest po prostu iPhone, który działa. Bateria mi trzyma tak, że mam po 30-40% zapasu. I szczerze mówiąc, chciałem sobie wziąć w ogóle 15 Plusa, ale była różnica ponad 1000 zł w cenie i stwierdziłem, że to sam rozmiar i jeszcze lepszą baterię nie będę dopłacał. Kupiłem tego iPhone'a, mogę się przyznać, tutaj na promocji na Amazonie i wyszedł mi on niecały 3700 zł, więc to w ogóle jakaś rewelacja.

[KRZYSZTOF] Ja do dzisiaj powtarzam, że jak ktoś szuka teraz iPhone'a, ja akurat z mojej 14 Pro jestem zadowolony. Po pierwsze dlatego, że jest w kolorze purple, a jestem psychofanem tego koloru. Po drugie, dlatego, że nie mam z nim absolutnie żadnych problemów, łącznie z baterią, więc chyba się udało. Natomiast, jak teraz mnie ktoś pyta, to ja w opór polecam brać 15-tkę podstawową, nawet zamiast Pro. I jak ktoś lubi duże telefony, to jest jeden jedyny wybór na całym rynku w ogóle dla mnie smartfonów i to jest iPhone 15 Plus. To jest iPhone, którego jak ktoś dzisiaj kupi, to będzie za pięć lat dalej w niebo wzięty. Po pierwsze ze względu na baterie, po drugie całą konstrukcję i to jak idealnie wyważyło Apple to co uciąć, a czego nie względem tego rocznego, znaczy no zeszłorocznego flagowca, bo jego klientem nie są ludzie, którzy zazwyczaj mieli kontakt ze 120 Hz, a mało tego znam takich, ty też jesteś jego przykładem, co mieli, a mimo tego przeszli na właśnie 15 Plus, bo... widzieli po recenzjach i wiedzieli doskonale na co przychodzą, że to jest potwór baterijny i to jest *value for money* najlepszy na rynku obecnie.

[DANIEL] Ja miałem pierwsze trzy dni takie ciężkie z tym ekranem, w sensie widziałem jakieś tam klatki, coś mi tam mrużyło, bo ja nie jestem też osobą, która ma problem z tym, że musi mieć więcej odświeżania. Nie jestem takim freakiem. Ale faktycznie, jak z tych 120 Hz ja przeszedłem, akurat mogę się przyznać, na Xiaomi, które miało 90 Hz, później miałem przez chwilę Pixela 8 Pro i z Pixela 8 Pro bezpośrednio przesiadłem się na 15, no to faktycznie widać. Ale po trzech dniach ja

zapomniałem, że ten ekran ma 60 Hz. Zresztą przewrotnie tak powiem, na co dzień korzystamy z laptopów i tam raczej mamy najczęściej 60 i nikt nie narzeka, że coś mu smuży, że jest niepłynny itd.

[KRZYSZTOF] Ja korzystam z MacBooka Pro 14-calowego, który ma świetny ekran, tylko że ja z niego tak korzystam, że on jest zamknięty, a patrzę nawet teraz na studio display, które nie ma, a i tak uważam, że to jest cudowny ekran.

[DANIEL] Nie podążajmy sztucznie za tą specyfikacją, ja potwierdzam to, co powiedziałaś, ja z piętnastki jestem zachwycony, tak samo jak byłem z jedenastki, a jedenastkę też celowo wzięłem nie pro, akurat też głównie dla koloru, bo ja zawsze miałem iPhone'y Product Red, jak się dało, bo uwielbiałem ten kolor.

I potwierdzam w 100%. A przechodząc do tego setupu. Jeżeli chodzi o prywatny setup, ja jestem w ogóle wielkim fanem, wyznawcą i ukochanym moim sprzętem jest iMac od zawsze. Ja tych iMaców miałem z 10 i aktualnie mam iMac 27 z 2020 roku, czyli tego ostatniego na Intelu i będę go miał dopóki będzie miał wsparcie. Mam taką pośrednią konfigurację z Tomy 5, 10 bodajże 600, ona ma 60 rdzeni już, 3 GHz, to jest dziesiąta generacja Intela. Do tego mam tam 16 GB RAM-u, mam Radeona tego 5300XT 4 GB i tą całość mam spiętą z Magic Mouse'em, Magic Keyboardem, bo na tym sprzęcie akurat mało piszę takich tekstów długich, więc to mi nie przeszkadza ta klawiatura, bo ona nie jest najbardziej ergonomiczna.

I do tego mam spięty 32-calowy monitor jeszcze obok Philipsa 328P 4K. I to jest taki mój setup w domu, gdzie ja konsumuję multimedia, oglądam jakieś YouTube'a, Netflix'a, gdzieś tam przeglądam internet, płacę rachunki, jakieś takie rzeczy robię.

I uważam, że to jest świetny komputer, ma rewelacyjny ekran, głośniki. W ogóle to, jak jest zaprojektowany, on faktycznie ma duże ramki, ale... Poza tym to jest nadal majstersztyk, jeżeli chodzi o wygląd dla mnie, jeżeli chodzi o komfort pracy, jeżeli chodzi o to, jak dopracowana jest to jednostka względem konkurencji. Wiele komputerów, nawet wiele droższych od iMac'a widziałem. Jediną sensowną alternatywą jest ten Surface od Microsoftu, ale on jest dwa razy droższy i też ma trochę wad, więc tak jakby finalnie to i tak i Mac zostaje.

Do tego ja mam jeszcze sobie słuchawki JBL Cluby 950 z Noise Cancelling, w których zresztą teraz sobie z tobą siedzę, jak potrzebujesz gdzieś tam wyciąć sobie muzyki, posłuchać, to też je sobie zakładam. Do tego mam prywatnie MacBooka Air z M1 i jest to bardzo bazowa konfiguracja, tylko tyle, że rozbudowana do 16 GB RAMu. Ja testowałem wersje 8 GB i 16 GB. Ja wiem, że

Apple nam wciska nawet teraz przy tym najnowszym ProZem 3, że 8 GB zunifikowanej pamięci z Apple Siliconem, tak jak 16 GB w Windowsie. Moim zdaniem nie jest to prawdą. Ja nawet przy takiej pracy biurowej, tylko tyle, że z wieloma jakimiś tam aplikacjami, miałem zauważalną różnicę między 8 a 16 GB, jak sobie postawiłem oba laptopy obok siebie. W związku z czym, jak już prywatnie zamawiałem, to kupiłem sobie wersję 16 GB. I jest to ten srebrny model. Ja uwielbiam srebrne MacBooki. Nie jestem fanem ani Space Gray, ani tego nowego czarnego. Lubię jasny, klasyczny srebrny kolor. Najładniejszym MacBookiem dla mnie na zawsze pozostanie ten 13-calowy Air 6. Z tych lat 2010-2017 ze świecącym się logo. Miał świetną klawiaturę swoją drogą, też go przez wiele lat miałem. Może wydajnością i ekranem nie grzeszył, ale do takiej pracy na studiach był rewelacyjny.

No i telefon, to już powiedziałem, mam do tego iPhone'a 15. Z tym iPhone'em współpracują słuchawki Jabra Elite 7 Active. Ja miałem AirPods'y, bardzo wiele lat z nich korzystałem, byłem bardzo zadowolony. Obecnie dałem je mojej siostrze, ona z 12 mini iPhone'a i z tych AirPods'ów korzysta. Ale korzystam z Jabry, dlatego że bardzo dużo biegam, co później zahaczmy, jeżdżę na rowerze i tak dalej i one są po prostu rewelacyjne. Nie wypadają z uszu, mają bardzo dobre ANC, bardzo długo trzymają na baterii, mają USB typu C, a ja miałem AirPods'y jeszcze właśnie z Lightningiem, więc tu z iPhone'em się świetnie dogadują. No i są to świetne słuchawki. Wcześniej miałem Elity 65T i jak mi wymieniło to po prostu kupiłem najnowszy model Jabry. Tak jak idziesz, kupujesz nowego iPhone'a, tak jak wiedziałem, że słuchawki do biegania to dla mnie Jabra. Miałem iPada Mini przez bardzo długi okres czasu. Jak byłem dziennikarzem technologicznym, to miałem Miniaka 5. gen., który mi służył wprost jako dodatkowy ekran do MacBooka, jak pracowałem pistolnie. Bo ja niestety jestem osobą, która na jednym ekranie nie potrafi pracować. To jest dla mnie za mało. W pracy marketingowca mam trzy i czasami mi brakuje.

No i oczywiście w domu mamy jeszcze, ja mieszkam w domu, mamy takie stanowisko pracy zdalnej, gdzie mamy *setup one cable*, USB 2C. Mamy tam stację tokującą akurat od Toshiba taką po USB 2C na trzy monitory i tak dalej. I tam mamy wszystko spięte z jakimś tam Logitechem MX Anywhere i MX Keys. I sobie tam na tym MacBooku pracuję z jakimś tam monitorem Full HD. I na działce tak samo.

A służbowo to tak jak już mówiłem, zawsze był to Windows i Android. Aktualnie mam LG Grama 15 z 2022 roku model. To jest na 12 generacji Intela, 16 gramów, 512 SSD, matryca matowa. I ja go kupiłem specjalnie, bo to jest najwyższe 15.6-

cała, które nie jest plastikowe, tylko z jakiegoś tam stopu. I ten laptop waży 1095 gramów. Ja jak jeżdżę rowerem do pracy, to ja go wrzucam, on jest lżejszy niż mój 13-calowy MacBook, a ma 80-watogodzinną baterię i ja na przykład po 80 godzin jestem w stanie pracować sobie gdzieś będąc na działce, w ogóle nie podłączając się do prądu na tarasie. I mało tego, ma jeszcze pełnowymiarową klawiaturę, więc tak jakby bardzo zdziwiony jestem, bo to jest też komputer, który ma w ogóle certyfikat Intel Evo, czyli tam niby konkurencję dla PlayStickona, że spełnia te wszystkie wymagania pracy zdalnej, ma naprawdę niezłą kamerkę, kamerę, IR i tak dalej. I ten komputer kosztował mniej niż 4000 zł brutto. Kupowany był we wrześniu 2023 roku. I w pracy mam go spiętego z taką samą stacją dokującą Toshiba, jak mam w domu, z dwoma monitorami NEC, które gdzieś tam wyniosłem z poprzedniej korporacji.

I do tego mam Samsunga Galaxy A30 4. To też jest celowy zabieg, że jest to Samsung i że jest to Android. Ponieważ mam 4 lata wsparcia i po prostu mogę się najnowszymi Androidami bawić na służbowym telefonie. On Androida 14 dostał po zaledwie miesiącu od Pixela. Ja już na początku listopada miałem tam Androida 14, więc bardzo szybko. I na tym secie w sumie pracuję najdłużej, no bo wiadomo na etacie, czyli po 8 godzin dziennie przez 5 dni praktycznie siedzę sobie na tym Gramie i tym Samsungu, a po godzinach przyzwyczajam się na Apple'a. I to chyba tyle, jeżeli chodzi o sprzęty elektroniczne, z których korzystam. Na pewno coś tam gdzieś pominąłem, ale najważniejsze powiedziałem.

[KRZYSZTOF] Tak, to była bardzo długa opowieść, ale nie przerywałem, bo też ciekawa, dlatego że łącząca dwa światy i ten świat Windows, Android i rzeczywiście ekosystem Apple, co zawsze jest wartością dodaną. Dlatego cieszę się, że dzisiaj też rozmawiamy. I zobacz, wyszliśmy od czasów Nokii, Express Music chyba, jak wspomnieliś. I wtedy ludzie się śmiali, że... Nie inaczej, wtedy się ludzie nie śmiali z takich nazw. Teraz jak jest Pro Max, ludzie wszyscy drwią ze światem Apple'owego. Także... Przypominam, że wychodziliśmy od nazwy Express Music Pro Turbo i tak dalej. To były, moi drodzy, takie czasy. A dzisiaj gdzie jest rynek technologiczny?

[DANIEL] Wiesz co? Moim zdaniem na bardzo dużym skraju i rozkroku i to wszystko moim zdaniem jest związane ze sztuczną inteligencją, bo jesteśmy w przededniu rewolucji, która się na dobre zaczęła i do której musimy się przyzwyczać. Czy to nam się podoba, czy nie? Bo ja też mam do tego i plusy ujemne są i dodatnie tego. Ja jestem dosyć młody i o tym też będziemy pewnie dalej rozmawiać.

[KRZYSZTOF] To od razu, od razu jedziemy, od razu.

[DANIEL] Ja mogę wprost powiedzieć, że ja mam 27 lat teraz, więc jeszcze czuję się, że jestem w miarę młody, ale tak jakby etatowo pracuję od 18 roku życia, więc też już trochę widziałem w firmach i uważam po pierwsze, że AI nie do końca zabierze nam pracy i ja tym bym się tak nie stresował, przynajmniej nie w perspektywie 5 czy 10 lat. Ja myślę, że ono nas odciąży i pozwoli pracować mniej, a efektywniej i przerzucać swoje zasoby na rzeczy takie bardziej strategiczne. I uważam, że dzięki AI pojawią się też nowe zawody. Ja sobie też oczywiście zdaję z tego sprawę, że starsze osoby będą miały do tego zupełnie inne podejście.

Jak najbardziej mają do tego prawo. To też będzie wynikało z jakiegoś doświadczenia, z tego, że umówmy się, starsze osoby najczęściej boją się albo mają respekt do technologii, tak? U mnie w domu akurat nawet, wiesz, dziadkowie korzystają i ze smartfonów i Chromebooka mają i są zakochani w nim i tam telewizory z Android TV i to wszystko ogarniają, chociaż mają 70+, ale tak jakby każde na przykład wejście nowej rzeczy dla nich jest bardzo takie stresujące i oni tak jak kot do jeża, wiesz, kupiłem babci Mi Banda, to babcia przez tydzień chodziła, patrzyła się na tego Mi Banda, tak?

Później go tam założyła na jakiś spacer. Później zaczęła się temu przeglądać, co może zrobić i dopiero gdzieś tam po dwóch tygodniach zaczęła go nosić na co dzień, bo zobaczyła, że nie gryzie. I uważam, że ze sztuczną inteligencją będzie tak samo, że ona powoli małymi krokami, ale wejdzie. I teraz to widać, bo każdy duży grać, my to nagrywamy w styczniu 2024 roku.

Mamy akurat targi CES 2024 za nami i to już widać. Microsoft już ogłosił, że Copilot jest dostępny dla wszystkich subskrypcji Microsoft 365, nawet dla takich małych firm. Ja już z tego mogę korzystać w 15-osobowej organizacji. Dodatkowo już pojawił się przycisk Copilota i pierwsze laptopy Acer już pokazał, które będą miały dedykowany przycisk do asystenta. I ta sztuczna inteligencja w tej fazie teraz rozwoju, myślę, że ona się rozleje z telefonów, no bo już mam asystenta Google i Siri, który jest od nastu lat, tylko akurat nie po polsku, nad czym też ubolewam.

[KRZYSZTOF] I akurat mało ma wspólnego z AI, jeżeli mówimy o Siri, ale to ma się zmienić w 2024 roku na WWDC. Trzymam za to bardzo mocno kciuki.

[DANIEL] Ja też. Więc ja myślę, że ta sztuczna inteligencja w pierwszym kroku wejdzie nam do komputerów i nam pokaże, że te komputery faktycznie mogą być szybsze, wydajniejsze i pracować lepiej, a stopniowo przejdzie na cały aspekt naszego życia. I myślę, że to my musimy taki *mindset* nas zmienić i trochę tych informacji naszych oddać po prostu sztucznej inteligencji. Ja wiem, że są obawy też o przetwarzanie danych, o bezpieczeństwo.

To jest bardzo wieloaspektowa sprawa. To tak samo jak samochody, na przykład autonomiczne, które do dzisiaj nie są autonomiczne, głównie przez regulacji prawnej, kto weźmie odpowiedzialność za to, jak się coś stanie. Więc to jest wieloaspektowy temat, na który też moglibyśmy rozmawiać godzinami. Moim zdaniem nas to nie minie i to wyjdzie nam na dobre. To przy racjonalnym korzystaniu pozwoli nam korzystać z technologii paradoksalnie mniej, a robić więcej i będziemy mieli więcej czasu po prostu na swoje życie prywatne. Tak ja to widzę i jak rozmawiam ze znajomymi, to oni mają podobne mniemanie o tym. Sztuczna inteligencja przez jeszcze wiele lat nie będzie na tyle inteligentna, przynajmniej ta sztuczna inteligencja, którą będziemy mieli gdzieś tam w laptopie, w domu, w IoT i tak dalej, nie będzie na tyle inteligentna i mądra, żeby nas zmarginalizować, nasz udział w ogóle w naszym życiu i podejmować za nas jakieś strategiczne, kluczowe decyzje. Ona będzie naszym asystentem, który będzie nam po prostu pomagał i będzie nas odciążać. Mi się bardzo podoba to na przykład, jak właśnie CarPlay jest teraz wkładany do samochodów, do Volkswagena na przykład. To ma być w pierwszej fazie rozwoju po prostu taki bardziej inteligentny asystent.

[KRZYSZTOF] No w końcu być może doczekamy czasów, kiedy mówiąc „Hej Mercedes” i pytając czy mnie znasz, Mercedes odpowie, że wie kim jesteś!

[DANIEL] To być może, I hope.

[KRZYSZTOF] W każdym razie Daniel, myślę podobnie, z jednym zaznaczeniem, że bardzo duża część roboty po stronie, czy to nas jako osób opowiadających o technologii, czy większych ośrodków na ten temat piszących, wydających publikacje, książki, szkolenia i tak dalej, będzie leżała po stronie tego, aby mówić o swego rodzaju niewidzialności tego AI. W sensie ustawianiu też *mindsetu* ludzi w taki sposób, żeby to oni definiowali zadania dla tej sztucznej inteligencji. Na zasadzie co zajmuje mi najwięcej życia albo zawiera najwięcej życia i czego nie lubię, że mi to robi. To są powtarzalne procesy, jakieś zadania itd., żeby w ten sposób oswajać się z myślą, że to nie jest coś, co nam zagraża, ani co jest

stworzone przez duże korporacje do konkretnych celów, tylko tak naprawdę te cele są definiuje każda jednostka osobno, a ponieważ jest to tak duży model i jeszcze tylko będzie rósł, dla jednego może wykonywać jedną rzecz i zmieni jego życie w dość znacznym stopniu, a dla drugiego może wykonywać pięćdziesiąt tych rzeczy, nie? I to mi się wydaje takim kluczem. Bardzo jestem ciekawy, czy uchwycimy jako ludzkość ten kierunek, czy właśnie jakby będą te podmioty dominujące, które powiedzą, dobra, sztuczna inteligencja jest do tego, żeby lodówka robiła ci przepisy, nie? Na jedzenie. I tak może się to skończyć, bo to jest ludzkość, nie?

[DANIEL] No zobaczymy. Ja się z tobą w pełni zgadzam z tym, co powiedziałaś, bo ja tak korzystam z sztucznej inteligencji, że deleguję jej takie najbardziej nudne zadania, typu: znajdź mi jakieś informacje, zrób mi *research* czegoś, skleć mi jakieś maila, odpowiedź na maila, bazując na moim briefie i tak dalej, to tylko później poprawiam i wysyłam dalej, tak? Więc tu się z tobą w pełni zgadzam.

[KRZYSZTOF] No i też dostrzeganie tej sztucznej inteligencji w rzeczach, które nie mają metki AI, bo bardzo dużo takich rzeczy jest, nie? Ja zawsze tutaj wspominam o słynnym planowaniu maili do wysyłki na później w Gmailu, co jak niektórym osobom mówię, to do dzisiaj wywołuje to czasami reakcję, to tak się da? Bo ludzie o tym nie wiedzą, do takich rzeczy, gdzie ona jest, my to wiemy, bo jesteśmy fanami technologii, freakami, ale niekoniecznie zawsze trzeba mówić, że to jest AI. Po prostu czasami, mam wrażenie, będziemy mówili, że bo teraz tak się da zrobić na iPhone, Androidzie, telewizorze i to też jest dobre. Właśnie taki sposób, żeby to nie raziło i nie przytłaczało tak semantycznie, że wszyscy teraz mówią o AI. No bo to trochę tak jest, nie?

[DANIEL] Tak, no spinając to taką klamrą, technologia ma służyć nam, a nie my mamy służyć tej technologii, ja zawsze wychodziłem z takiego założenia i ona po prostu ma gdzieś być w tle.

[KRZYSZTOF] Technologia to też jest przyszłość w kontekście otoczenia, w którym ona się pojawia i mam tu na myśli oczywiście Apple Vision Pro. Motyw przewodni, myślę, tego roku i w ogóle komputery przestrzenne. Jeden z motywów 2024. Jak to nagrywamy, jeszcze jesteśmy dużo przed, chwilę przed *preorderami* i na pewno przed premierą sklepową, więc pewnie jak tego słuchacie już jest po, więc trochę więcej wiemy, no ale to, co chcesz zapytać, to jest ogólny twój pogląd na to, na komputery przestrzenne i na to, że na razie, jeżeli chcielibyśmy, aby to stało się

trendujące, no to musimy wszyscy chodzić w hełmach, co raczej się... nie wydarzy masowo. Jak ty na to patrzysz, na ten produkt w ogóle?

[DANIEL] Okej, więc jeżeli chodzi o sam Apple Vision Pro, to myślę, że możesz mnie zaprosić za rok albo dwa, to wtedy będziemy mogli dokładnie właśnie sobie porozmawiać o samym produkcie, bo będziemy już go mieli dobrze przetestowanego i ten soft będzie dopracowany dużo bardziej niż teraz.

A jeżeli chodzi o samą wizję, ja myślę, że to jest na pewno bardzo fajny kawałek technologii, ale dla mnie teraz to jest takie pokazywanie i pokaz siły i tego, jacy to jesteśmy wspaniali i czego nie potrafimy zrobić. Ja na to patrzę tak, że mnie trochę przerażają te hełmy i takie VR-owe, AR-owe rzeczy i właśnie produkty typu Vision Pro, dlatego że według mnie to nas jeszcze bardziej odłączy od relacji międzyludzkich, które już teraz w XXI wieku, jak to nagrywamy, w 2024 roku są mocno nadszarpnięte przez wszystkie smartfony, telefony, tablety i komputery, bo my coraz mniej czasu spędzamy ze sobą tak face to face, żeby porozmawiać, pójść na spacer czy zjeść obiad bez dotykania telefonu, bo ja sam się nawet na tym łapię, że ja mam wiecznie ten telefon gdzieś przyspawany do dłoni, nawet jak nic na nim nie robię. Zawsze jest gdzieś blisko jest, żeby móc szybko zareagować i boję się tego, że założę i odetnę się już w ogóle do zupełnie innej rzeczywistości, nie będę miał totalnie tutaj już połączenia z tym światem takim realnym. Ja na to patrzę tak, że mnie trochę przeraża od tej takiej strony, co to może zrobić z nami jako z ludźmi, bo my jesteśmy dosyć prostą istotą, która chłonie te wszystkie wzorce. I jak nam tutaj bardzo ładnie marketingiem to ubierzemy, to zaraz się okaże, że wiesz, bez tego się nie obejdziemy, tak jak się nie obejdziemy bez najnowszego iPhone'a, czy bez najnowszego tam samochodu, chociaż nasz 5 czy 10-letni nadal jest dobry. Ale z drugiej strony ja myślę, że prędzej czy później nas to nie ominie.

Patrząc tylko na to, jak się rozwija rynek gogli w wirtualnej rzeczywistości, rozszerzonej rzeczywistości, to ja myślę, że to jeszcze wiele lat i wiele wody w Wiśle upłynie, zanim to się wszystko krystalizuje. Ja myślę, że to bardziej w tą stronę powinniśmy iść, czyli trochę ograniczyć te zasoby, moc obliczeniową i nie robić z tego komputera, bo komputer mamy na biurku albo gdzieś laptopa, tylko żeby zrobić coś, co naprawdę nam pomoże ułatwić w życiu codziennym. Czyli kierunek Meta i Ray-Ban raczej.

Dla mnie się na przykład bardzo podoba ta wizja robienia sobie fotek okularami, żeby zapamiętywać te najważniejsze rzeczy, no bo nie zawsze masz możliwość

zrobienia sobie szybkiego zdjęcia telefonem, zanim go wyjmiesz, to już nie masz tego kadru. Więc myślę, że to znowu, żeby ta technologia nam pomagała w takim życiu codziennym, a nie na mnie zawładnęło na tyle, że my założymy gogle i się odetniemy i teraz ja wrócę do domu i powiem sorry, sorry, ja teraz dwie godziny zakładam sobie muszę się odciąć. Będę sobie gdzieś tam Vision Pro wiesz, chodził po jakichś Bahamach czy czymś takim. To jest oczywiście jakiś tam rozwój na pewno gier wideo, którego ja nie czuję, bo nie jestem graczem.

[KRZYSZTOF] To jeszcze sport. Powiedziałaś dużo o zdrowiu takim mentalnym i takiej przestrzeni rodzinnego ogniska, co wybrzmiewa z tej rozmowy, że ono jest dla ciebie istotne.

[DANIEL] Tak, bo ja jestem introwertykiem.

[KRZYSZTOF] Okej, to powiedz, bo nie słyszę.

[DANIEL] Introwertyk pracujący w marketingu to się sprowadza do tego, że ja jak właśnie skończę podcasty, skończę pracę, to ja się później, wiesz, odcinam na właśnie sport i tego typu rzeczy.

[KRZYSZTOF] Kiedy to się pojawiło i dlaczego jest takie ważne? I czemu bieganie? Muszę o to zapytać.

[DANIEL] Dobra. Biegam, bo sport to zdrowie, to może tak to powiem, ale też dlatego, żeby się właśnie oderwać od pracy przed komputerem, bo pracuję bardzo dużo godzin przed komputerem. I tak jakby też, tak jak to powiedziałem nie bez znaczenia, fakt jest, że ja jestem domownikiem introwertykiem.

Takie mieszkanie na przykład w centrum Warszawy jest zupełnie nie dla mnie. Jestem osobą bardzo, bardzo aktywną, która ładuje gdzieś swoje baterie przez sport. Bieganie też dlatego, że ono jest bardzo dobrym sportem indywidualnym, można łamać swoje bariery, swoje jakieś tam oczekiwania spełniać, tak jakby zakładać sobie jakieś cele i jest się zależny tylko i wyłącznie od siebie i od swojego przygotowania.

Chyba, że mówimy o jakimś bieganiu w sztafecie, ale ja raczej tego nie lubię. W zeszłym roku zacząłem biegać takie biegi bardziej typu masowe, ale to też zaraz do tego wrócę, jak skończę wstęp. Ja mieszkam w Warszawie, ale na

przedmieściach. Mogę zdradzić, że to jest dzielnica Rembertów, z której się wszyscy mocno śmieją tutaj warszawiacy, a ja ją uwielbiam. Ja po prostu mam bardzo dużo lasów, rezerwatów przyrody, dużo wolnej przestrzeni i na takich terenie 10 kilometrów, jak ja się wybieram, to ja wychodzę ze swojego domu i ani razu się nie zatrzymuję, bo nie mam żadnych świateł ani niczego, co by mi przeszkadzało.

A moja historia z bieganiem zaczęła się w 2017 roku, kiedy skończyłem szkołę średnią, miałem dużo wolnego czasu przed rozpoczęciem studiów. Ja wtedy miałem też lekką nadwagę i na dodatek byłem po bardzo długiej przerwie od sportu wywołanej chorobą, na którą choruję i tak jakby byłem przez 4 lata trochę trzymany przez moich lekarzy prowadzących pod kloszem, żebym sobie czegoś dodatkowo nie uszkodził, tylko taka egzystencja bardzo bezpieczna. No i tak jakby jak oni już mi powiedzieli, że mogę normalnie zacząć funkcjonować, no to ja zacząłem we sobie szukać jakiegoś sportu i trafiłem na bieganie. Uważam, że to był świetny pomysł z perspektywy czasu i totalnie przepadłem, dokładając sobie do tego teraz jeszcze rower i pływanie. I początki nie były łatwe. Ja mając 19 lat, byłem w stanie, pamiętam swój pierwszy trening, przebiec 3 km bez przerwy, ale to było tak, że wyplułem płuca po tym, z jakimś tam czasem typu 6,50 czy 7, co z perspektywy dnia dzisiejszego się tylko uśmiecham. Ale tak jakby konsekwencja, stały trening, zarówno fizyczny, jak i mentalny i przekonwertowanie swojego życia tak, żeby ten trening był dla mnie ważny i był obecny w moim życiu codziennym.

Ja praktycznie codziennie trenuję jakąś jednostkę treningową i robię to rano, najczęściej o 6, jak wszyscy jeszcze śpią, bo ja jestem rannym ptakiem, więc dla mnie wstanie o 6 nie jest problemem, a siedzenie do północy już jest wyzwaniem, co też w sumie wśród mojego społeczeństwa, w którym się obracam, wśród kolegów jest dosyć dziwne, bo wszyscy funkcjonują właśnie na odwrót. Więc sobie tam zacząłem biegać, biegam i to zaprocentowało na tyle, że teraz faktycznie robię sobie taki mój trening ulubiony, to jest między 10 a 15 kilometrów. Tu się najlepiej spełniam, bo to jest po pierwsze na tyle krótkie, że ja to tam sobie robię 50-70 minut i jestem w stanie to przed pracą sobie tam te 10 kilometrów zrobić rano.

Z drugiej strony mogę się pościgać, bo to nie jest taki trening już tylko wytrzymałościowy, żeby po prostu dobiec, tylko mogę te 10 kilometrów przebiec i dobierać sobie czas, żeby było szybciej czy wolniej. Biegam też półmaratony czasami, to jest taki maksymalny dystans dla mnie zarówno wydolnościowy, jak i czasowy, jak i głównie psychiczny, bo już po prostu powyżej tego 20 kilometra to moja głowa mówi, że to już za długo tego odpoczynku od komputera wszystkiego

i że już nie. W 2023 roku, jak sobie podsumowywałem, to przebiegłem 2300 kilometrów i udało mi się zrobić taki rekord półmaraton w 1 godzinę i 40 minut. To jest dobry czas, ja dyszki biegam gdzieś tam koło 4:40 na kilometr. Chociaż teraz rozmowa o sporcie może nie być dobrym momentem, bo jestem po kontuzji kręgosłupa lekkiej, ale jednak. I od trzech tygodni mam ban na bieganie. W sensie inaczej. Jak postarałem się pójść biegać, bo fizjoterapeuta mi powiedział, że bym poszedł, zobaczył jak to wygląda, to po stu metrach już był powrót do domu.

Więc teraz jeżdżę na trenażerze sobie na rowerze po trzydzieści pięćdziesiąt kilometrów na trening. I to, co cię zainteresuje pewnie technologicznie. Ja korzystam z Garmina. Miałem wiele lat Apple Watche i one totalnie się do sportu u mnie nie sprawdzały. W sensie, bo to nie jest tak, że ja tylko biegam. Ja wstaję sobie o 6 rano, gdzieś tam robię ten trening. Często zdarza się, że jadę rowerem do pracy, więc też sobie gdzieś tam odpalam, ten GPS mi *trackuje* to. Po pracy wracam, coś popracuję, wieczorem jeszcze jakieś zakupy i tak dalej. Ja na te zakupy, jakieś tam spaceruję i tak dalej chodzę też z podcastami i chodzę, więc ja też zawsze odpalałem ten trening. I na przykład Apple Watch serii piątej mi nie wytrzymał jednego dnia praktycznie nigdy.

W sensie bywało tak, że miałem po 10% zapasu, a bywało tak, że musiałem nie odpalać któregoś treningu, bo on już nie wytrzymał. I to w moje moc to, że technologia ma służyć mi, a nie ja jej, wymieniłem go na Garmina, na Fenixa 7S, czyli tego najmniejszego, który de facto ma niby najgorszą baterię. I on przy takim moim mocno intensywnym użytkowaniu wytrzyma mi 4 dni, więc to był dla mnie *gamechanger*. Płatności nadal mam, bo na tym mi zależało. Spotify mam, chociaż ja i tak ze względów bezpieczeństwa mimo wszystko biegam z telefonem, żeby mieć jak coś możliwość zadzwonienia. Tak, wiem, że Apple Watch są z LTE. Miałem piątkę z LTE i właśnie dlatego, że miałem tam zapiętą kartę eSIM, to on do końca dnia nie wytrzymał, bo mu już nie starczało tej energii, więc biegam sobie z telefonem dla bezpieczeństwa, ale iPhone 15 też jest na tyle mały i lekki, że nie jest to problemem. I ja totalnie przepadłem w tym ekosystemie Garmin Connect.

Tych statystyk jest trzy razy więcej niż w Apple Watchu. Jeżeli chodzi o bieg, to masz tam wszystko. Dodatkowo wszystko integruje się tak, że ja sobie wchodzę na stronę przez jakąkolwiek przeglądarkę internetową i tam mam wszystkie statystyki, nie muszę tego robić przez telefon. Zegarek synchronizuje się bezpośrednio z chmurą, z pominięciem telefonu, więc ja po treningu mogę sobie w pracy odpalić na swoim komputerze po prostu i zobaczyć sobie, nie wiem, na przykład jak mi się

dzisiaj jechało rowerem, czy byłem wyspany i szybko to zrobiłem, czy byłem niewyspany i wolno.

Mam też właśnie asystenta regeneracji, jakiegoś tam coacha, który próbuje mnie do tych półmaratonów trenować, chociaż ja się go średnio słucham, bo wydaje mi się, że wiem lepiej, chociaż nie do końca oczywiście wiem lepiej. Więc tak jakby technologia jako tako nie pomaga mi bezpośrednio w samym biegu, jako w tej mechanicznej czynności biegania, ale pomaga mi holistycznie ogarniać temat wokół, czyli stymuluje mnie. Dobre słuchawki są podstawą do tego, żebym mógł biegać, bo ja bez muzyki albo bez podcastu nie jestem w stanie przebiec dłużej niż 5 kilometrów. Nie wiem, mój konstrukt psychiczny na to po prostu... nie pozwala, ja nie jestem w stanie fizycznie. Nawet z podcastem, który jest bardzo spokojny, mogę słuchać tam jakichś nawet historycznych podcastów, ja wtedy jestem w stanie i 20 kilometrów zrobić. Fakt, że to nie będzie wtedy 4:40, bo jednak to spowalnia trochę podcast. Ja mam taki rozjazd między 15-20 sekund na kilometr, jak słucham podcastów. Albo, jak sobie dopalę jakąś swoją ulubioną muzykę. Najczęściej to się kończy tak, że mój trening biegowy wygląda tak, że przez pierwsze 15-20 minut słucham muzyki, żeby faktycznie się wbić w tempo. Tym bardziej jak rano to robię, jestem jeszcze gdzieś tam niewyspany mimo wszystko, nierozbudzony, jest grudzień, minus 5 stopni, noc. To te 15-20 minut, 4-5 ulubionych piosenek.

A później leci podcast i podcast już leci do końca mojego treningu biegowego. I to w taki sposób mi ta technologia pomaga, że Garmin zapewnia mi wszelkiego rodzaju statystyki, a dobre słuchawki do biegania, które korzystam też na rowerze i na różnego rodzaju treningach typu spacer, po prostu pomagają mi to robić efektywnie.

[KRZYSZTOF] No i super. I to też jest przykład, żeby wybierać dla siebie ten ekosystem, który do Ciebie najbardziej przemawia. Także bardzo szanuję, chociaż nadal jestem Apple Watchowy. Chociaż wiesz... Ja też szanuję, bo ja wiele lat byłem, więc rozumiem. Wiesz, na przykład ja miałem Apple Watcha Ultra przez parę miesięcy i go już nie mam. I to jest najlepsza decyzja w życiu, ponieważ mi się nie podobał. No i co ja na to poradzę? Jak się mi coś nie podoba...

[DANIEL] Ja dlatego też wziąłem Fenixa 7S, bo on po prostu jest wielkości Apple Watcha takiego, tak jak miałem piątkę.

[KRZYSZTOF] Daniel, zamykając tę naszą rozmowę dzisiejszą, szalenie dużo wątków w niej poruszyłeś i też otworzyłeś się, za co ci bardzo dziękuję. Ja myślę, że

moi słuchacze również. Jakiego świata te technologii, jakich technologii chciałbyś za powiedzmy 10 lat? No w Twoim przypadku to będziesz miał wtedy 37, to całkiem młodym człowiekiem nadal będziesz, więc możesz trochę pofantazjować, chyba, że masz jakiś taki jeden wektor, w który chciałbyś, w który chciałbyś, żeby ludzkość poszła.

[DANIEL] Ja mam taki wektor, który słyszałeś kilkakrotnie. **Ja bardzo sobie życzę tego, żeby ta technologia nadal służyła nam, a nie my jej.** Bo czasami mam to wrażenie, że to ja służę tej technologii, a nie ona mi. Jak mi krzyczy milion powiadomień, wymień filtr, zrób coś tam, zrób tamto, krzywo spałeś, źle stoisz i tak dalej. I do tego czasami jestem przebodźcowany od tego, więc to jest takie warunek sine qua dla mnie. Ja w idealnym świecie to chciałbym, żeby mój smartfon działał na baterii przez 2 czy 3 dni. I myślę, że ta technologia może grafenowa, która gdzieś tam już testy były.

Ja nawet sam się bawiłem prototypowym smartfonem z baterią grafenową, jak pracowałem jeszcze jako dziennikarz technologiczny, to może to się zmieni, że właśnie będzie to nam lepiej służyć i nie będziemy musieli się codziennie wieczorem gdzieś tam ładować, bo ja mam 27 lat, ale ja pamiętam te czasy, kiedy miałem Nokię, która trzymała na baterii tydzień. I ja wiem, że wtedy się tylko praktycznie rozmawiało i wysyłało SMS-y, a nie siedziało po 4-5 godzin na ekranie. Tak jakby czas się zmienia, technologia się zmienia, więc te baterie też mogłyby się w końcu do nas zmienić. Co do samej perspektywy, dekada to jest bardzo dużo czasu, bo przypomnij sobie 2014 rok, to niby niedawno, ale zobacz, mieliśmy premierę iPhone'a 5S wtedy, pod koniec 2013 roku, co ten telefon dzisiaj jest tak jakby zabytkiem w sumie dla nas. W Polsce dopiero pojawiło się w 2014 roku LTE.

Prawie w ogóle nie mieliśmy internetu rzeczy. Nie było w ogóle Androida Auto, nie było CarPlaya, nie było Apple Watcha. Mało tego, nie było nawet AirPodsów, więc wiesz, ciężko mi to w 10 lat w przód ogarnąć. Chciałbym, żeby to się rozwijało w tą stronę, którą się rozwija, czyli żeby ta technologia nam pomagała i to, co się dzieje z AI, co się dzieje z technologią w samochodach, ta jazda autonomiczna, półautonomiczna, to nie chodzi o to, żebyśmy wymienili siebie i mogli się poświęcić tylko i wyłącznie, nie wiem, jeżdżeniu na wczasy i żeby robot za nas pracował, bo to też tak nie zadziała, w sensie my wtedy nie będziemy zadowoleni ze swojego życia, jak nie będziemy mieli jakichś bodźców, które nas wyprowadzają ze strefy komfortu, no bo tak funkcjonujemy i trzeba czasami gdzieś nad sobą popracować, się tam lekko pogimnastykować, ale chciałbym, żeby ta technologia dalej nas otaczała tak,

jak nas otacza i robiła to w sposób po prostu jak najmądrzejszy, żebyśmy my nie musieli tracić tyle czasu na konfigurację, na przerzucanie, na robienie backupów, na korzystanie z jakichś aplikacji głupich, żeby to wszystko jak najlepiej zintegrować ze sobą i żeby to jak najwięcej nam dawało i jak najmniej nam zabierało. To tak powiem bardzo ogólnie, w szczegóły nie będę chodził, bo mówię, no 10 lat to jest, wiesz, to dekada, to świecie technologii jest, jeśli się myślę, to 50 czy 100 lat. Albo w świecie energetyki albo jakiegoś przemysłu ciężkiego.


[KRZYSZTOF] To prawda Daniel, tego Tobie i Wam drodzy słuchacze życzę, żeby być może AI poukładało ten świat technologii, może taka jest przyszłość, zobaczymy.

Bardzo dziękuję też za Twój czas przede wszystkim, za Twoją uwagę, bo widzę, że tutaj bardzo starałeś się wchodzić w to, co Ci w duszy gra i niech Ci gra jeszcze przez te wszystkie lata, nawet jeżeli to będzie milion tysięcy wątków, no bo taki jest po prostu Daniel.

Tego Ci życzę.

[DANIEL] Super. Dziękuję Ci bardzo za zaproszenie i wszystkim słuchaczom dziękuję za to, że nas wysłuchali. Mam nadzieję, że to było dla Was ciekawe.

[MUZYKA]

Raz jeszcze, na koniec, żeby nie umknęło. Przypominam, zostaw na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#) taką liczbę  gwiazdek, jaką uznasz za stosowną.

Do usłyszenia w kolejnym odcinku, a za dziś bardzo dziękuję.

[MUZYKA CICHNIE – KONIEC ODCINKA]